RP

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, PIĄTEK 29 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. | Nr 296 (1241)

Plan roczny wykonamy do 20 listopada

Dwa i pół miliona metrów tkanin

Z całego serca

W dniu wczorajszym zamieściliśmy apel górników kopalni Zabrze-Wschód, wzywający polską klasę robotniczą do godnego uczczenia Kongresu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej wzmożonym wysiłkiem pracy.

Górnicy kopalni Zabrze — Wschód wymienili, jako swój podarek dla Kongresu Zjednoczeniowego liczbę 125 tys. ton węgla ponad plan.

Dziś publikujemy odpowiedź załogi robotniczej Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 3 (d. Geyer) na apel górników śląskich. Po rozważeniu swoich możliwości robotnicy PZPB Nr 3 uchwalili wykonać swój roczny plan przed terminem — do dnia 20 listopada, a więc na 10 dni wcześniej niż opiewało ich dotychczasowe zobowiązanie. Do dnia Kongresu zobowiązali się dać milion metrów ponad plan, a do końca roku dwa i pół miliona metrów tkanin ponad plan, jako swój podarek dla państwa w dniu historycznym Kongresu Zjednoczeniowego.

Dwa i pół miliona metrów ponad plan — nad tym trzeba popracować! I jeśli geyerowcy przed całym krajem wzięli na siebie takie zobowiązanie — to jest to niewątpliwym świadectwem tego entuzjazmu, tej wiary w lepszą przyszłość, jaką pokłada klasa robotnicza w zjednoczeniu ruchu robotniczego w Polsce.

Dając zobowiązanie wykonania 2,5 miliona metrów ponad plan — geyerowcy dowiedli, że dobrze zdają sobie sprawę z wagi historycznego momentu, jaki przeżywa ruch robotniczy w Polsce.

Idea jedności ruchu robotniczego na gruncie zasad leninizmu zdobyła sobie nie tylko myśli robotników, ale także i ich serca. Bo geyerowcy dają swoje dwa i pół miliona metrów tkanin z całego serca.

Można nie wątpić ani przez chwilę, że tak samo jak geyerowcy — myślą i czują wszyscy włókniarze. I dlatego przekonani jesteśmy, że wezwanie załogi robotniczej PZPB Nr 3, aby również inne zakłady pracy w Łodzi i w całym kraju uczciły Kongres Zjednoczonej Partii wykonaniem planów rocznych przed terminem, spotka się z taką samą odpowiedzią, jaką dali geyerowcy górnikom kopalni Zabrze — Wschód.

Apel górników kopalni Zabrze — Wschód, uchwała załogi robotniczej PZPB Nr 3 są żywym dowodem tego, jak zmienił się stosunek robotników do pracy.

Praca, która dawniej, w kapitalistycznych warunkach, była dla robotnika przekleństwem — bowiem musiał oddawać swą pracę, krew i życie dla swego wroga, wyzyskiwacza, fabrykanta — nabrała dzisiaj innego charakteru, innego znaczenia.

Dziś każdy robotnik jest świadomym twórcą nowej polskiej rzeczywistości. Pracuje dla dobra całego społeczeństwa pracującego, dla dobra swojej klasy, klasy robotniczej, dla dobra swego i swej rodziny. Pracując — tworzy dobrobyt kraju i swój własny dobrobyt. Swą pracą w kopalni czy hucie, w przędzalni czy tkalni, staje się współtwórcą tych ogromnych przemian i przeobrażeń, jakie dokonywują się na naszych oczach w Polsce. Każdą toną węgla, każdym metrem tkaniny, każdą obrabiarką, każdym parowozem, każdym traktorem, każdą maszyną rolniczą przybliża chwilę, kiedy w naszym kraju zapanuje obfitość i dostatek, przybliża chwilę, kiedy porządek socjalistyczny odniesie w Polsce ostateczne zwycięstwo nad elementami kapitalistycznymi naszej gospodarki.

Praca, wydajna praca stała się sprawą honoru każdego robotnika.

Można nie wątpić, że ten nowy stosunek do pracy, socjalistyczny stosunek do pracy ogarniać będzie coraz szersze rzesze robotnicze. I jeśli dziś liczbę uczestników współzawodnictwa pracy liczymy na dziesiątki i setki tysięcy, to niedaleki jest czas, gdy ruch współzawodnictwa obejmie przytłaczającą większość klasy robotniczej.

Na apel załogi PZPB Nr 3, wzywający do uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego nowymi zwycięstwami w produkcji, włókniarze łódzcy, metalowcy i robotnicy innych zawodów odpowiedzą podobnie jak i geyerowcy — czynem.

damy ponad plan — oto odpowiedź robotników PZPB Nr 3

na apel górników kopalni Zabrze - Wschód

do współzawodnictwa ku czci Zjednoczeniowego Kongresu

Geyerowcy wzywają do współzawodnictwa

robotników wszystkich fabryk włókienniczych

Kto pierwszy stanie do apelu?

My, załoga PZPB Nr 3, dawniej Geyer oświadczamy w obliczu zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS:

Czekaliśmy dawno na ten moment, kiedy zakończony zostanie szkodliwy, trwający od dziesięcioleci podział w polskim ruchu robotniczym, spowodowany przez rozbijaczy ruchu robotniczego — prawicowych przywódców PPS.

My, geyerowcy, którzy w historii naszej fabryki mamy bogatą tradycję walki z kapitalistami o lepszą przyszłość klasy robotniczej, pamiętamy jak drogą cenę płaciliśmy za to rozbicie. Płaciliśmy przegranymi strajkami, obniżką zarobków, pozostawionymi na bruku naszymi towarzyszami pracy.

Robotnicy naszej fabryki walczyli już od lat o jedność klasy robotniczej dawno już budowaliśmy jedność robotniczą, prowadząc we wspólnym froncie komunistów i lewicowych PPS-owców walkę przeciwko fabrykantom-wyzyskiwaczom.

Dziś, w obliczu zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS wyrażamy wielką radość polskich robotników, którzy w Zjednoczonej Partii widzą największe swoje zwycięstwo, zwycięstwo idei jedności klasy robotniczej na zasadach marksizmu-leninizmu.

W Polsce Ludowej, my, załoga fabryki dawniej L. Geyer, zajmowaliśmy zawsze w odbudowie i współzawodnictwie pracy czołowe miejsce w rzędzie innych przodujących na tym polu zakładów pracy. Wyrazem tego jest liczba ponad 2.500 przodowników pracy naszej fabryki, którzy ofiarnym swoim wysiłkiem stoją na czele walki o dobrobyt klasy robotniczej.

Zdając sobie dobrze sprawę z tego, że realizacja 3-letniego planu leży w interesie mas pracujących Polski — przyjęliśmy w dniu święta robotniczego 1-go Maja br. decyzję wykonania rocznego, produkcyjnego planu fabryki do dnia 20 listopada br. Świadomy wysiłek całej załogi fabrycznej zapewnił nam wykonanie tego zobowiązania.

Ale dziś, na wiadomość szlachetnego współzawodnictwa pracy ku czci Kongresu Zjednoczeniowego, które zostało rzucone przez górników śląskiej kopalni Zabrze-Wschód, oświadczamy naszym braciom górnikom, że czerwona włókniarska Łódź nie pozostanie w tyle i uczci Kongres Zjednoczeniowy w sposób najbardziej godny proletariatu — wzmożoną pracą.

My, załoga fabryki PZPB Nr 3, zobowiązujemy się wobec całej klasy robotniczej Polski wykonać roczny plan fabryki do dn. 20 listopada br., zaś do dnia otwarcia Kongresu wykonać ponad plan milion metrów, a do końca br. — 2 i pół miliona mtr. tkanin ponad plan.

W ten sposób chcemy wyrazić głęboką radość łódzkich robotników, stojących w obliczu zjednoczenia się obu Partii Robotniczych.

MY, ZAŁOGA PZPB Nr 3, WZYWAMY INNE ZAKŁADY PRACY W ŁODZI I W POLSCE DO UCZCZENIA KONGRESU ZJEDNOCZONEJ PARTII WYKONANIEM PLANÓW ROCZNYCH PRZED TERMINEM.

Robotnicy i pracownicy PZPB Nr 3 stwierdzają, że na drodze wzmożonego wysiłku pracy dla Polski Ludowej, w oparciu o międzynarodową solidarność klasy robotniczej całego świata, z masami pracującymi Związku Radzieckiego na czele, zbudujemy Polskę Socjalistyczną, Polskę szczęścia i dobrobytu ludzi pracy.

Podpisy:

Komitet Fabryczny PPR: Toma Jan.
Rada Zakładowa: Franciszek Lewandowski, Regina Krystera.
Komitet Fabryczny PPS: Grzelak.
Przodownicy pracy: Kmin, Kazimierczak, Grabowska. Borecka, Bejma, Lebel, Stępińska, Stefaniak, Kierzek.
Dyrekcja Fabryki: Radzikowski.
Majstrowie: Cieślarek, Wachowski, Dumalski, Szewczyk, Polakowski, W..rda, Człapiński, N.. i.lski.

Słowa swego dotrzymamy

Niecodzienne to było zebranie. Takiej ilości osób jeszcze nigdy sala geyerowska nie mieściła. Bo też zeszły się ze sobą dwie zmiany.

Na trybunę wchodzi tow. **Lewandowski** Franciszek, przewodniczący Rady Zakładowej PZPB Nr 3. Zagaja zebranie krótkimi ciepłymi słowy. Donośny jego głos dochodzi do najdalszych zakątków sali, w której siedzi lub stoi stłoczona kilkutysieczna masa ludzi. Słowa jego są proste. Mówi o znaczeniu dzisiejszego zebrania poświęconego zbliżającemu się historycznemu wydarzeniu w życiu Polskiej Klasy Robotniczej.

— Zaledwie tygodnie dzielą nas — mówi tow. Lewandowski — od historycznej chwili, kiedy na Kongresie Zjednoczeniowym położony zostanie ostateczny kres rozbiciu Polskiego Ruchu Robotniczego.

— Od dziesiątków lat klasa robotnicza czekała na tę chwilę. Pamiętamy wszyscy jak w przedwrześniowej Polsce kapitalistycznej gnębili nas wyzyskiwacze. Pamiętamy wyzysk, nędzę, bezrobocie, eksmisje z mieszkań, głód, które były codziennym udziałem robotników.

— Czemu się tak działo? Działo się tak dlatego — mówi tow. Lewandowski — że klasa robotnicza była rozbita, że nie zawsze starczyło jej sił, aby przeciwstawić się żądnym zysku fabrykantom.

Tow Lewandowski mówi dalej o tych olbrzymich ofiarach jakie złożyła Polska Klasa Robotnicza w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne kraju. Mówi o tej drodze ciężkiej i trudnej, która doprowadziła przy braterskiej pomocy Związku Radzieckiego do odzyskania niepodległego bytu, która pozwoliła masom pracującym ująć ster władzy w swoje ręce.

— Dzień Kongresu Zjednoczeniowego — oświadcza tow. Lewandowski — klasa ro-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

BRAWO, ANDRYCHÓW!

26-go października wykonano plan roczny

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie, jeden z największych zakładów przemysłu bawełnianego w Polsce, wykonały do dnia 26 października ROCZNY PLAN PRODUKCYJNY W 101,6 PROC.

Załoga PZPB w Andrychowie zobowiązała się w okresie przed 1 maja do wykonania planu rocznego na dzień 10 listopada.

Dzięki ofiarnym wysiłkom załogi i kierownictwa, a przede wszystkim dzięki wytężonej pracy przodowników pracy udało się to zobowiązanie zrealizować ZNACZNIE WCZEŚNIEJ. Szczególnie przyczyniły się do zwycięstwa takie pracownice jak Aniela Bizoń, Rozalia Karkoszko, Stanisława Kudłacik, Łucja Wróbel i wiele innych przodownic pracy i wielowarsztatowców.

Wspaniały wyczyn załogi Andrychowskiej przysporzy krajowi dodatkowe miliony metrów tkanin bawełnianych.

Trzeba również podkreślić, że pod względem jakości są zakłady w Andrychowie niedościgłym wzorem, dając 96—97 procent produkcji w pierwszym gatunku.

Wczoraj w PZPB Nr. 3

Odrazu po przestąpieniu progu fabryki widać, że coś się tam dzisiaj dzieje. W sekretariacie PPR zebrał się sztab fabryczny: przodownicy, majstrowie, radcowie zakładowi, sekretarze kół i komitetów obu partii i aktyw bezpartyjny. Ludzie są poważni, a jednocześnie rozgorączkowani. Od tej i owej grupy dochodzą urywane słowa: „aha, górnicy uprzedzili nas, ale my i tak się nie damy. Czy to „trójka" coś gorszego od kopalni Zabrze"?

Na dziś było tu wyznaczone wspólne zebranie PPR i PPS. Miały się też zebrać członkinie Ligi Kobiet, ale górnicy pokrzyżowali te wszystkie plany. Nie ma czasu na długie debaty. Trzeba z miejsca odpowiedzieć górnikom, niech świat nie myśli, że włókniarze to niewiadomo co.

Sztab fabryczny już od samego rana siedzi z ołówkiem w ręku: dodają, odejmują, dzielą, mnożą. Już wszystko dokładnie obliczyli: „zdążymy na 20 listopada. O 10 dni wcześniej niż zobowiązaliśmy się w dniu 1 maja. A co ważniejsze o dziesięć dni wcześniej niż uchwalili górnicy Zabrza.

* * *

Załoga na oddziałach zdążyła przejrzeć dzisiejsze gazety, inni z radia i od kolportera wiedzą już co się święci, i wiedzą, że dziś po pracy nie idzie się do domu, lecz na zebranie. „Trójka" musi przecież dać odpowiedź górnikom.

Towarzysze z tzw. Tkalni Nowej nie są zachwyceni terminem 20 listopada. — Co mi tam 20-ty — mówi lekceważąco majster, towarzysz Człapiński — nasz oddział skończy plan na 11-ego, a niech by już na wyrost to i tak na 12 listopada.

Towarzysze z innych oddziałów mitygują zapalczywego majstra:

— Przecież tu chodzi nie tylko o was, ale o całą firmę, a całość nie zdąży wcześniej. Przedstawiciele „nowej tkalni" godzą się na kompromis. „To niech już całość będzie 20, a my swoje i tak zrobimy wcześniej".

A oto kończy się pierwsza zmiana. Nieprzerwany potok ludzki płynie tym razem nie na ulicę, lecz na salę zebrań. Olbrzymia sala „Geyera" widziała już niejedno wielkie zgromadzenie robotnicze, lecz takiego jak dzisiejsze bodaj jeszcze nie. Młode dziewczęta i chłopcy, starzy, sterani ciężkim życiem i pracą robotnicy i robotnice, usiedli twardo jedno przy drugim, zapełnili na stojąco każdy kąt sali.

Wszyscy w naprężeniu patrzą w stronę trybuny. Wszyscy czują, że dziś tu będzie mowa o rzeczy wielkiej. Wszyscy wiedzą, że dziś mowa będzie o zdarzeniu, które zaważy na losach całej klasy robotniczej.

A z trybuny padają słowa proste, mocne, robotnicze. Natłoczona sala, burzliwymi oklaskami, dodaje ducha mówcom. Okrzykami, hasłami dopełnia słowa ludzi nawykłych do ciężkiej pracy, a nie do przemówień.

Przemowy skończone, już i rezolucja odczytana i przegłosowana, już przebrzmiały ostatnie słowa obu hymnów robotniczych. Ławki pustoszeją.

Lecz za to trybuna napełnia się setkami ludzi. Jedni podsadzają drugich, nawołują się nawzajem: „Chodź, chodź, my też podpiszemy". Przed członkami prezydium, piętrzy się już stos kartek z podpisami. Rezolucja o przedterminowym wykonaniu planu otrzymała solidną podmurówkę.

H. Wiśniewska

Słowa swego dotrzymamy

Dwa i pół miliona metrów tkanin ponad plan

oto odpowiedź robotników PZPB Nr 3 na wezwanie górników kopalni Zabrze-Wschód

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

botnicza święcić będzie jako swoje największe zwycięstwo. Podpowiedzieli nam górnicy kopalni Zabrze-Wschód jaką powinna być nasza robociarska odpowiedź, aby godnie uczcić to wielkie święto klasy robotniczej.

Po tych paru słowach zagajenia tow. Lewandowski powołuje do Prezydium tow. Grzelaka — sekretarza Komitetu Fabrycznego PPS, tow. Jana Tomę — sekretarza Komitetu Fabrycznego Polskiej Partii Robotniczej, tow. Grzelak — tkaczkę przodownicę pracy z tkalni „A", tow. Stefaniak — przodownicę z tejże tkalni, która dziesięciokrotnie uzyskała już pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy, tow. Kierzek — prządkę przodownicę z przędzalni „A", tow. Borecką — prządkę przodownicę z przędzalni „B", tow. Bejma — prządkę przodownicę z przędzalni „C", tow Radzikowskiego — Dyrektora Naczelnego Zakładów, tow. Polakowskiego — majstra działu remontów, tow. Nagielskiego — majstra tkackiego.

Tow. Lewandowski udziela głosu tow. **Janowi Tomie** — sekretarzowi Komitetu Fabrycznego PPR w PZPB Nr 3.

Uczcijmy godnie Kongres Zjednoczeniowy

Towarzyszki i Towarzysze!

Dzisiejsze zebranie jest inne od wszystkich dotychczasowych zebrań przez nas odbytych.

W pierwszej połowie grudnia 1948 r. obie nasze partie robotnicze PPR i PPS połączą się w jedną Partię Klasy Robotniczej.

Rozłam, jaki był w ruchu robotniczym od lat przeszło 50, zostanie ostatecznie zlikwidowany. Powstanie jedna potężna Partia klasy robotniczej oparta na zdrowych rewolucyjnych podstawach marksizmu-leninizmu.

Ta Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej poprowadzi nas jedyną słuszną drogą do lepszego, sprawiedliwszego ustroju, do lepszej sprawiedliwszej Polski — do Polski Socjalistycznej.

Wiecie już, Towarzysze, jak odpowiedzieli górnicy na to historyczne wydarzenie w życiu klasy robotniczej.

Odpowiedzieli po robociarsku — czynem. Odpowiedzieli przysięgą, że plan roczny wykonają do dnia 30 listopada. Odpowiedzieli przysięgą, że dadzą z jednej tylko kopalni Zabrze-Wschód 125.000 ton węgla ponad plan. Ja sądzę, Towarzysze, że my, włókniarze, robotnicy Zakładów PZPB Nr 3, my geyerowcy, też potrafimy godnie uczcić Kongres Zjednoczeniowy i odpowiedzieć jak przystało na włókniarzy na wezwanie górników.

My, Towarzysze, już 1 maja przyrzekliśmy wykonać nasz plan roczny do dnia 30 listopada.

Dziś nam, Geyerowcom, przypadł zaszczyt, aby pierwszym spośród włókniarzy powiedzieć nasze robociarskie słowo wobec całej klasy robotniczej Polski. Mnie się zdaje, że nas, geyerowców, stać na to, abyśmy nasz plan roczny wykonali wcześniej niż górnicy, bo inna rzecz zgarbionemu pod ziemią rąbać węgiel, a inna prząść czy tkać w dużej widnej sali. Sądzę ,że możemy zobowiązać się nasz roczny plan wykonać do dnia 20 listopada br. Sądzę, że stać nas na to, aby do końca roku wykonać ponad plan 2.500.000 mtr. tkanin.

Niech te nasze zobowiązania będą naszym podarkiem Kongresowi Zjednoczeniowemu — Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej i naszym wkładem w budowę nowej, bogatszej Polski Socjalistycznej.

Są tu napewno i dziś na naszym zebraniu tacy, którzy pamiętają lata rozbicia w ruchu robotniczym, tacy, którzy pamiętają ,jak to w latach przedwojennych komuniści i wszyscy uczciwi robociarze lewicowi PPS-owcy tworzyli wspólny zwarty front przeciwko wyzyskiwaczom fabrykantom, przeciwko faszystowskiemu—sanacyjnemu rządowi. I wszyscy ci towarzysze niewątpliwie pamiętają, jak rozbijali nasze szeregi, jak rozbijali naszą walkę prawicowi przywódcy PPS-u.

Ileż to strajków przegraliśmy z ich winy, ileż to najlepszych synów robotniczych nachodziło się pod bramami fabryk i Urzędów Zatrudnienia za pracą, za chlebem. Ile to matek robotnic nałykało się łez z powodu bezrobocia, z powodu, że nie było co dać dziecku jeść i w co je ubrać. A wszystko to dlatego, że panowało rozbicie w ruchu robotniczym.

Komu zawdzięczamy wyzwolenie naszej Polski? Bohaterskiemu wysiłkowi Armii Czerwonej, ofiarnemu wysiłkowi i męstwu PPR-owców, dzielnych żołnierzy Armii Ludowej i Wojska Polskiego, Zjednoczonemu z wysiłkami uczciwych, szczerych lewicowych PPS-owców, którzy w okresie okupacji wspólnie z PPR-owcami walczyli o wyzwolenie kraju.

Naszym największym osiągnięciem po wyzwoleniu był jednolity front PPR i PPS. Dzięki niemu zbudowaliśmy Polskę Ludową.

Za parę tygodni klasa robotnicza Polski będzie święcić swoje największe zwycięstwo — Zjednoczenie obydwu Partii Robotniczych w jedną Zjednoczoną Partię Klasy Robotniczej, opartą o zasady marksizmu-leninizmu.

Sądzę, że nie możemy godniej uczcić tego dnia, jak przychodząc na Kongres Zjednoczeniowy z meldunkiem, że my, geyerowcy, stoimy w pierwszym szeregu Polskiej Klasy Robotniczej i że swoje zobowiązania, jakie na dzisiejszym zebraniu uchwalimy: wykonać plan roczny do dnia 20 listopada i dać ponad plan do końca roku 2.500.000 mtr. — święcie dotrzymamy.

W tym wielkim zobowiązaniu, jakie dobrowolnie dziś bierzemy na siebie niech nam przyświeca wiara, że budujemy nową, lepszą, sprawiedliwszą Polskę — Polskę Socjalistyczną, Polskę, która będzie matką dla wszystkich ludzi pracy.

Nas geyerowców, stać na to, abyśmy z honorem te zobowiązania wykonali.

Niech żyje Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej!

Niech żyje współzawodnictwo pracy górników i włókniarzy!

Z kolei przemawia tow. **Grzelak** — sekretarz Komitetu Fabrycznego PPS w PZPB Nr 3.

Spełniają się dążenia klasy robotniczej

— To co było dążeniem całej klasy robotniczej, spełnia się. Już tylko nie wiele dni dzieli nas od Kongresu Zjednoczeniowego, który położy koniec rozbiciu.

Muszę tu stwierdzić, że kierownictwo prawicowe PPS przed wojną, a i spora część prawicowych przywódców PPS po wojnie nie działała po myśli klasy robotniczej. Dziś stawiamy tych wszystkich prawicowców — rozbijaczy poza nawias ruchu robotniczego i idziemy ku zjednoczeniu polskiego ruchu robotniczego.

Każdy peperowiec i każdy uczciwy robociarz pepesowiec pragnie dziś jednego: jedności klasy robotniczej, wspólnej pracy i walki o zbudowanie Polski socjalistycznej.

Wierzę, a mam podstawę ,aby wierzyć, bo wielu naszych członków PPS, takich ludzi, jak towarzysze: Kazimierczak Kazimiera, Szumska, przodownice pracy, wykonują swoje zadania z dużą nadwyżką, że wszyscy nasi towarzysze przyłożą się do wykonania planu, wierzę, że wszyscy partyjni i bezpartyjni włożą swoją cegiełkę i my swoje zobowiązanie do Kongresu Zjednoczeniowego wykonamy z honorem.

Na trybunę wchodzi jedna z czołowych przodownic pracy PZPB Nr 3 tow. **Kmin.**

Pokażemy, co potrafią geyerowcy

— Górnicy kopalni Zabrze-Wschód na Śląsku wezwali klasę robotniczą do współzawodnictwa na cześć Zjednoczeniowego Kongresu. Sądzę, że powinniśmy odpowiedzieć na wezwanie górników wykonaniem naszego planu jeszcze przed nimi. Możemy nasz plan wykonać do 20 listopada. A po 20 listopada do końca roku dać ponad plan dwa i pół miliona metrów.

(Ciąg dalszy na str. 3-ej)

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

70)

— Powiedziałeś: to wszystko jest takie dziwne. Tak, to jest dziwne. Z nikim jeszcze o swoim życiu nie rozmawiałam, ale dzisiaj, kiedy ciebie wybrałam na powiernika, sądzę, że zdołam zrzucić z siebie cały ciężar dotychczasowego myślenia. Chcę zapomnieć o tym co było, aby móc żyć na nowo. To teraz przyjdą dopiero najróżniejsze złudzenia, ale będę w nie wierzyć jak, kiedyś wierzyłam w prawdę, która nagle umarła...

Śmierć Ryszarda nagliła mnie do ucieczki z mieszkania, na miejsce tępego przerażenia, przychodziło niemniej tępe poczucie straty. Gdy całe nasze istnienie ograniczyło się do rozkoszy dotyku i zatopiło bez reszty w mistycyzmie wszechistnienia, ciało Ryszarda znieruchomiało. Stało się to tak nagle, że otworzyłam zdumione oczy, aby uchwycić jedynie ostatnie jego spojrzenie. Wyrwałam się z objęć trupa i wybiegłam na ulicę. Gdzie tu iść? Dokąd się udać po radę i pomoc? Szłam bezwiednie w kierunku śródmieścia w nerwowym ruchu całego ciała znajdując chwilowe ukojenie. Zdawało mi się, że ten ruch najprędzej wyzwoli mnie z udręki i zrodzi jakąś zbawczą myśl. Wtedy przypomniałam sobie pana Macieja. Zaczęłam niemal biec niosąc w sobie błyskawiczne myśli i obrazy przeżytej przeszłości. Gdy mijałam ludzi, odnosiłam wrażenie, że zjawiają się po moich bokach, jak słupy telefoniczne w oknach pędzącego pociągu. Nie przyszło mi nawet na myśl, aby wziąć taksówkę lub przynajmniej wsiąść w tramwaj. Odpychana przez szybko biegnące stopy ziemia zdawała się układać przede mną skutecznie pochłanianą przestrzenią. W ten sposób dobiegłam do bramy domu, w którym mieszkali Walewscy. Pana Macieja spotkałam na podwórzu. Tak był zdumiony moim wyglądem, że wypuścił z rąk teczkę i dopiero dozorca podniósł mu ją z ziemi i podał.

— Chodźmy do mieszkania! Na Boga, co się stało? — zawołał.

— Nie, nie do mieszkania! Pan pójdzie do mnie! — odrzekłam i natychmiast dodałam: — umarł Ryszard.

Ta wiadomość prawie całkowicie uspokoiła tego dziwnego człowieka. Miał do czynienia z czymś, co było dotykalne i zrozumiałe. Gdy przyjechał na Żoliborz ubrał przede wszystkim zwłoki w porozrzucane bezładnie ubranie, a później sprowadził lekarza. Ten stwierdził: angina pectoris. Tak nazywała się choroba, która przekreśliła pewną rzeczywistość, zostawiła mi ciało, a zabrała jego wyższy sens istnienia.

Tadeusz był tym opowiadaniem przerażony. Znał jego treść już przecież dawniej z relacji pana Macieja, ale dopiero teraz w słowach samej Naci ujrzał istotną tragedię jej niezwykłego przeżycia. Chciał powiedzieć — biedna — lub coś bardziej jeszcze niedorzecznego, postanowił więc raczej w dalszym ciągu milczeć i jedynie silniej i serdeczniej uścisnął jej dłoń. Nie mógł widzieć, ale czuł ze zmienionego układu jej mięśni policzkowych, że się uśmiechnęła.

— To prawie wszystko, co miałam do powiedzenia! — wyjaśniła. — Reszta to tylko konsekwencja tego, co się stało z Ryszardem. Rodzina Walewskich wymówiła mi swój dom, a przyszedł konsul Darre i zaofiarował pomoc. Byłam właśnie w rozpaczy, miałam zostać matką. Znałam go dobrze, gdyż przychodził do ministerstwa, gdzie pracowałam. Nie wiedziałam wtedy, że na swej pomocy buduje wielkie nadzieje, ale było mi wszystko jedno. Wszystko jedno... — powtórzyła ze specjalnym akcentem — człowiek raz tylko przegrywa na prawdę swoje życie. Jeden mniej drugi więcej, ale raz. Zostało ciało i jego wszystkie funkcje, nie wyłączając myśli, nie ma tylko tego, co niesie się w sobie od dziecka poprzez młodość i pierwsze lata dojrzałości. To zostaje zabite.

Było mi wszystko jedno, a jednak chciałam uniknąć hańby. Bałam się jeszcze opinii, w samotności swej czułam się wyjątkowo bezsilną wobec jej bezmyślnej potęgi. Konsul ułatwił mi urlop i wyjazd do Czechosłowacji, gdzie urodziłam Piotrusia i gdzie, stale w strachu przed opinią, zostawiłam go w jego rękach. Później przyszło opamiętanie, przestałam się bać i chciałam odzyskać dziecko, lecz było już za późno, droga do dziecka prowadziła poprzez służbę dla konsula, zrazu były to niewinne zupełnie informacje, później coraz większe prace wyraźnie już z pogranicza szpiegostwa.

— A jednak jeszcze teraz wyjeżdżasz z konsulem za granicę.

— Ja go nienawidzę, ale czy istnieje dla mnie jakakolwiek inna droga? Ciebie to wszystko dziwi! Widzisz, człowiek jest bardzo niezrozumiały. Spadłam na samo dno, a przecież nie zgasła we mnie chęć życia i wiara w odzyskanie warunków do normalnej, takiej, jak inne, egzystencji. I przecież ostatecznie wiara ta mnie nie zawiodła. Dopiero teraz zacznę żyć naprawdę, dla mego dziecka i dla siebie samej, jeśli tylko zdołam wyrzucić z pamięci przeszłość, ale ja muszę ją wyrzucić, ja muszę uzyskać przebaczenie za swe dotychczasowe winy!

Inżynier Szymczyk zrozumiał, że musi coś powiedzieć, właśnie teraz, gdy przestała mówić i gdy pozornie z większym niż na początku spokojem streściła lata swej największej udręki. Mówiła prawdę, niewątpliwie jej straszna tragedia zaczęła się wtedy, kiedy pokochała nie tylko ciałem, ale również czystością swej młodości. Dlaczego jednak tak treściwie obeszła się z szantażem konsula Darrego. Prosiła o przebaczenie, a przecież wyjaśniając swój upadek, nie podawała najważniejszej przyczyny. Śmierć Ryszarda Walewskiego wyjaśniała drogę załamania, ale nie usprawiedliwiała postępków konsula.

(D. c. n.)

Czytelnicy piszą

Dobrana kompania

Bogacze wiejscy rządzą w spółdzielni mleczarskiej w Krośniewicach

Jedną z gałęzi spółdzielczości najbardziej opanowanych przez bogaczy wiejskich, jest spółdzielczość mleczarska. Przy toczę jako przykład Spółdzielnię Mleczarską Kraśniewice w powiecie kutnowskim.

Pan prezes Zarządu — Wiśniewski Zygmunt, typowy bogacz wiejski, właściciel 35 mórg ziemi oraz licznego inwentarza żywego, nie będąc pracownikiem spółdzielni, pobiera 20 tysięcy złotych diet zryczałtowanych, oraz pokaźną kwotę z tytułu „kosztów reprezentacyjnych". Drugi pan z Zarządu Janusz Andrzejewski ze wsi Parzewo, właściciel 30-tu mórg również nie pracuje, a pobiera prawem kaduka 15 tysięcy złotych. Trzeci z członków Zarządu i „dyrektor" spółdzielni pan Żych liński pobiera 30 tys. pensji oraz diety i pokaźną sumę „na reprezentację".

Skład Rady Nadzorczej to kompania bo gaczy wiejskich, jeden lepszy od drugiego. A więc: Duryś Aleksander — wieś Ostrowy, posiadacz 60 mórg ziemi, Trzeciak Stanisław — wieś Nowa — 40 mórg, Frontczak Józef — wieś Głogowa — 75 mórg ziemi, Komorowski Czesław — wieś Suchodoły — 40 mórg, Andrzejewski Franciszek — Stara Wieś — 52 morgi, Tomczak Mateusz — wieś Rdutów — 30 mórg, Sobczyński Stanisław — wieś Szumów — 56 mórg, Kociurski Leon — ze wsi Witów posiada wraz z synem dwie działki z reformy rolnej, oraz kilka działek dzierżawi, a prezes Rady Nadzorczej Grzelczyk Stanisław ze wsi Sobótka, były szlagon, jest właścicielem 25-ciu mórg ziemi.

To zgrane towarzystwo bogaczy zakupiło do spódzielni stół oraz 12 krzeseł w celu organizowania po urzędowaniu i posiedzeniach obiadów obficie zakrapianych. Jako diety szanowne grono pobiera po 1 kg. masła, względnie równowartość w pieniądzach po cenach wolnorynkowych.

Wydaje mi się, iż jest to niemoralne i karygodne postępowanie zwłaszcza jeżeli pobiera się masło z mleczarni, gdy się posiada w domu kilkanaście krów.

Czas najwyższy rozpędzić na cztery wiatry ową kompanię bogaczy z mleczarni w Krośniewicach, oraz podobne grona bogaczy z innych sąsiadujących z nimi spółdzielni mleczarskich.

Czytelnik
(nazwisko i adres znane redakcji)

Musimy dbać o nasze dzieci

Zbliża się zima — czas pomyśleć o zorganizowaniu zbiorowych przejazdów do szkół wiejskich

Jesienne roboty polne są już na ukończeniu. Zima szybkimi krokami się zbliża i wkrótce drogi, pola i lasy pokryją się białym całunem śnieżnym, a mróz wyhaftuje na szybach piękne i wzorzyste desenie.

W takie to mroźne dnie dzieci nasze, które w przeważnej swej części całe lato hasały na bosaka pasąc krowy i gęsi, lub pomagając w gospodarstwie, ubrane w jakie tylko się da łachy wylegną na drogi i ścieżki udając się do szkół. Ciężko będzie chodzić co dzień do szkoły i nieraz dzieci się przeziębią. A gdy mróz chwyci mocniej i gdy śnieg zawieje ścieżki, klasy szkolne w ogóle opustoszeją, bo przecież nie sposób w taki dzień dostać się do szkoły.

Wiemy o tym dokładnie, że pora zimowa jest w zasadzie okresem najcenniejszym o ile chodzi o nauczanie. W pierwszym rzędzie chociażby dlatego, że dzieci są na ogół wolne od zajęć domowych i mogą wówczas naprawdę oddać się nauce. Skoro więc i ten okres zmarnujemy, wówczas dzieci jak to zresztą działo się przed wojną pozostaną analfabetami, albo półanalfabetami. Tymczasem jak można zaobserwować w terenie, sprawie przewozu dzieci w okresie zimowym do szkół ma lo poświęca się uwagi. Został wprawdzie wydany przez władze szkolne okólnik w sprawie zorganizowania zbiorowych przejazdów dzieci do szkół oddalonych, ale na razie pozostało to tylko pobożnym życzeniem. I tak na przykład w gminie Dąbkowice szkoła zbiorcza znajduje się we wsi Jamno i dzieci przychodzą z Gródza, Gródza Nowego, Gzinka, Dąbkowic Górnych i innych wsi do szkoły. Odległość tych wsi do Jamna wynosi przeciętnie od 3-ch do 4-ch kilometrów.

Inny przykład: do szkoły zbiorczej w Bobrownikach uczęszczają dzieci z Placencji i Parmy (1—2 km.), a do Bochenia przy chodzą dzieci z Mystkowic i Ostrowa. Latem jeszcze jakoś uchodzi, ale już zimą sytuacja jest naprawdę ciężka. To samo dzieje się w powiecie wieluńskim, gdzie dzieci przychodzą na przykład do szkoły w Lututowie ze wsi Huta Czarnożylska oddalonej o 8 km. Taki stan rzeczy istnieje również w powiecie sieradzkim w gminach Wojsławice, Bartochy itd.

Rzecz jasna, że z tego powodu najbardziej cierpią dzieci chłopów mało- i średniorolnych, gdyż one to często nie mają dobrego przyodziewku ni obuwia. Powoduje to, że właśnie dzieci najbiedniejsze najczęściej opuszczają lekcje. Bardzo często są również wypadki zachorowań z tego powodu i wówczas o nauce nie ma mowy. Nic dziwnego tedy, że dzieci małorolnych nie zawsze kończą tę 6-cio czy 7-mio-klasówkę wiejską i trudniej im potem zająć odpowiedzialne stanowiska we wsi, nie mówiąc już o możliwości dostania się na wyższe uczelnie.

Ten stan rzeczy nie może jednakże być dłużej tolerowany. Powiatowe i Gminne Rady Narodowe winny wreszcie zwrócić uwagę na zorganizowanie zbiorowego przewożenia dzieci do szkół. W gromadach, gdzie dzieci muszą przebywać nawet jeden czy półtora kilometra, należy zorganizować zbiorowe przewożenie dzieci.

Przeprowadzać to należy w ten sposób, by codziennie po kolei gospodarze posiada jący konia zabierali dzieci z całej wsi i odwozili do szkół. Bogatsi często odwożą sami swoje dzieci, ale zazwyczaj nie godzą się, by odwieść dzieci komorników czy też małorolnych. Należy ich jednak po prostu zmusić do poszanowania woli większości. Dopilnować tego winny Gmin ne Rady Narodowe a osobiście odpowiedzialni winni być sołtys i wójt. (sm)

Śladem naszych artykułów

Komisja Specjalna zajęła się panem wójtem

Od Pełnomocnika Rządowego dla Spraw Podatku Gruntowego na województwo łódzkie otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

„Do ob. Redaktora Głosu Chłopskiego w Łodzi.

W numerze 293 z dnia 26 października br. ukazał się artykuł w dziale „Czytelnicy piszą" p. t. „Wójt dalej pomaga bogaczom".

Uprzejmie proszę o wyjaśnienie, że akta dochodzeń oraz dowody w sprawie nad użyć podatkowych poruszanych w liście ob. Celeja, zostały skierowane do Komisji Specjalnej. Oddział w Łodzi w dniu 9 września 1948 r.".

Wojewódzki Pełnomocnik Rządowy
W. Pietrzak

Poznańskie przoduje w skupie ziemniaków

Do Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Warszawie napływają z całego kraju meldunki od oddziałów okręgowych o pomyślnym przebiegu akcji skupu ziemniaków jadalnych. Według ostatnich danych, Centrala Rolnicza zakupiła już 302 tys. ton ziemniaków, z czego załadowano dotychczas 190 tys. ton.

Oddział Okręgowy w Bydgoszczy zameldował już o załadowaniu 52.500 ton ziemniaków jadalnych dla Śląska, co oznacza 100-procentowe wykonanie planu skupu w tym okręgu.

W akcji przoduje województwo poznańskie, które zakupiło dotąd ponad 81 tysięcy ton. Dzięki sprawnej organizacji skupu, nawet deficytowe okręgi, jak: rzeszowski i radomski zdołały zakupić po kilka tysięcy ton.

Kalendarzyk wyborczy zarządów gromadzkich ZSCh. Wielkiej Łodzi

W ślad za kalendarzykiem wyborczym Zarządów gromadzkich z powiatu łódzkie go, podajemy obecnie kalendarzyk ZSCH Wielkiej Łodzi.

Dnia 7 listopada br. — Rokicie, Antoniew, Stoki, Radogoszcz Kolonia, Kowalszczyzna.

Dnia 14 listopada br. — Zarzew, Nowe Górki, Widzew, Chocianowice.

Dnia 21 listopada br. — Żabieniec, Radogoszcz Wieś, Antoniew Sikawa, Ruda Pabianicka.

Dnia 28 listopada br. — Łukaszew Wilanów, Łagiewniki, Grabieniec, Reymontów.

Dnia 5 grudnia br. — Augustów, Janów, Dąbrowa, Nowe Złotno.

Dnia 8 grudnia br. — Olechów, Modrzew, Rogi, Retkinia.

Dnia 12 grudnia br. — Teofilów Marianów, Nowe Chojny, Jędrzejów.

Odwiedziny w Inczewie

Co raz lepiej dzieje się w majątkach państwowych

Zwykły śmiertelnik, gdy chce zorientować się co słychać w terenie, gdzie można coś ciekawego znaleźć, korzysta z informacji władz powiatowych jako swego rodzaju wyroczni.

I my tak postąpiliśmy informując się w jednej z bardzo szanownych i bardzo czcigodnych instytucji.

Powiedziano nam tam:

„Jedźcie do Inczewa tam gospodarka pod zdechłym psem".

Pojechaliśmy.

Inczew — majątek Państwowych Nieruchomości Ziemskich — przywitał nas bardzo chłodno, rzec by można lekceważąco. Nikt na nasze spotkanie nie wyszedł, nie kwapił się z informacjami itd. Dzięki temu mogliśmy „hasać" bez przeszkód i bez „opieki" kierownictwa majątku w ciągu dość długiego czasu. A o to nam przecież chodziło.

Na wstępie rozmawiamy z ob. Nowickim, który pracuje jako traktorzysta majątkowy. Uskarża się na niskie zarobki, bo mimo, że faktycznie obsługuje traktor, to jednak woli figurować jako „luzak". „Przecież ten motor, który obsługuję, jest już stary i mocno sfatygowany. Co kilka dni trzeba go remontować, to znów brak części zamiennych itp., a tak to przy najmniej mam swoją pensję i ordynarię. Rzecz jasna, że tracę premię mimo, że pracuję ciężko".

Na nasze pytanie co na to Związek Zawodowy Robotników Rolnych, dowiadujemy się, że narazie nic nie zrobiono w tym kierunku.

— „No a jak tam wypłaty — dopytujemy się.

— „Owszem wszystko jest uregulowane, ordynarie, pensje i deputaty otrzymujemy normalnie".

Obecnie przystępują do remontu mieszka i pokrycia dachów. Ale proszę tu stoją maszyny snopowiązałki, dołownik, pług itd. Są one dobrze naoliwione i przygotowane na zimę, ale dach to istne sito, no i oczywiście maszyny bardzo na tym ucierpia, bo już lepiej, żeby stały po prostu pod gołym niebem niż pod takim za przeproszeniem dachem. Podobno okręg nie przydzielił kredytów i dlatego to tak wygląda".

W naszej wędrówce po majątku natknęliśmy się na przewodniczącego komitetu folwarcznego ob. Nowaka, który nam oświetla drugą stronę medalu.

Dowiadujemy się więc, że majątek Inczew nastawiony jest na doświadczalnictwo „które obejmuje hodowlę, nasiennictwo i selekcję.

Co do hodowli to do Inczewa ma być sprowadzona znaczna ilość klaczy zarodowych (20 okazów) przeważnie anglo-arabów, które przez odpowiednie krzyżowanie mają dać potrzebny dla naszego terenu typ konia roboczego. Opiekę nad tym będą mieli fachowcy tak, że wyniki będą najprawdopodobniej dodatnie. Skoro już mowa o hodowli, to warto jeszcze wspomnieć, że do Inczewa na okres kopulacyjny sprowadza się pewną ilość ogierów ze stajen państwowych w Bogusławicach. Przyczynia się to w znacznym stopniu do poprawy stanu pogłowia końskiego w okolicy.

Najciekawsze jednak doświadczenia przeprowadzane były w tym roku z ziemniakami. Mianowicie na 133 poletkach wy sadzono ziemniaki różnych odmian, z rozmaitych majątków państwowych i poddano je skrupulatnej obserwacji, która miała wykazać czy gatunki te są czyste odmianowo, a przede wszystkim czy są one zdrowe.

Po zbadaniu uznano sto spośród tych odmian za rośliny czyste i zdrowe i nadające się do dalszego prowadzenia. Te doświadczenia wpłyną w dużym stopniu na stan upraw kartoflanych w majątkach państwowych. Wiosną przyszłego roku do świadczenia będą dalej prowadzone tym razem jednak badana będzie plenność poszczególnych odmian.

Poza tym majątek przekazał w bieżącym roku rolnikom znaczne ilości zbóż kwalifikowanych (150 kwintali) oraz rzepaku ozimego. W majątku poza tym obsiane tereny zbożem kwalifikowanym (elity i superelity), żyto dankowskie i zelandzkie oraz pszenicę wysoko-litewską, sztywno-słomą.

Przerywamy wreszcie te wynurzenia, gdyż co tu dużo mówić, jesteśmy podejrzliwi i boimy się czy nas nie nabierają, więc zaczynamy z innej beczki.

— Jak tam z premiowaniem robotników i z produktywnością pracy?

Dowiadujemy się więc, że i tacy są.

Błaszczyk Franciszek — fornal, wykonuje miesięcznie 140 procent normy. Otrzymał on łącznie w lipcu, sierpniu i wrześniu przeszło 11 tysięcy złotych samych premii. Również przoduja dniówkowi jak Wojtysiak Jan (150 procent), oraz Szymańska Anna i Łuczak Anna, które między sobą rywalizują i na razie utrzymują się na poziomie 150 procent wykonania normy. (A no zobaczymy, która wygra ten wyścig).

Jest również i kowal, który bezsprzecznie jest przodownikiem pracy, gdyż sam obsługuje park maszynowy (3 snopowiązałki, żniwiarka, 2 kosiarki, 3 kopaczki, młocarnia itd.) zresztą nie no i elektrownie majątkowa. Obiekty te do tej pory przerw w pracy nie zanotowały.

Niestety nie otrzymuje on premii, gdyż rzemieślnicy nie mają norm. A szkoda! Sądzimy, że nawet przy pracy tego typu można opracować wskaźniki wydajności pracy i że kowalowi premia się należy. Przecież tak robią i inne majątki np. Koryta będące w administracji WSGW, gdzie premie wypłaca się i rzemieślnikom.

Trzeba jednak przyznać, że mimo pewnych niściśnięć administracja dba o robotników. Na wstępie wspomnieliśmy o remoncie mieszkań, teraz dodamy, że wkrót ce głośniki radiowe będą zainstalowane w każdym mieszkaniu robotniczym. Od 1 listopada uruchomione zostanie przedszkole dla 20 dzieci robotników majątkowych.

Wprawdzie są i braki (dziurawy dach składu maszyn i zły stan budynku obory), ale nie zmienia to ogólnego raczej korzystnego stanu rzeczy.

20 tysięcy ton otrąb miesięcznie jest więcej

Dzięki zmianie przepisów przemiałowych od 1 bm. rynek otrzymuje miesięcznie około 20 tysięcy ton otrąb więcej, niż w okresie poprzednim. Zapasy otrąb rozsyłane są z placówek Polskich Zakładów Zbożowych do punktów bezpośredniego rozdziału, tj. do gminnych spółdzielni i do spółdzielni mleczarsko-jajczarskich.

Zwiększenie podaży otrąb w tak znacznym stopniu przyczyni się do wzrostu hodowli trzody chlewnej, bydła rogatego i ptactwa domowego, a więc do podniesienia produkcji mięsa, tłuszczu i nabiału.

Nowy typ czyszczalni

Zakłady Przemysłowe w Rogoźnie, podlegające Bydgoskiemu Zjednoczeniu Maszyn Rolniczych, rozpoczęły seryjną produkcję czyszczalni (trierów), przystosowanych do czyszczenia i sortowania żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa.

Nowa maszyna rolnicza, która w Polsce nie była jeszcze nigdy produkowana, otrzymała nazwę „Granum" i przerabia na godzinę 500 kg. zboża.

Szkolą się traktorzyści

Techniczna Obsługa Rolnictwa przeszkoliła w swoich ośrodkach szkoleniowych w latach 1945—1948 ok. 16.738 kierowców ciągnikowych, 1.316 kierowników zespołowych, 177 monterów warsztatowych i trzech kierowników oraz 55 kierowników ośrodków maszynowych.

Ponadto akcją szkolenia byli objęci inspektorzy mechanizacji, obsługa lokomobil i pługów parowych oraz personel administracyjny ośrodków maszynowych.

Kraj – budujący trwałe podwaliny socjalizmu

Wielki dzień bratniej Czechosłowacji

30 lat istnienia Republiki

W dniu dzisiejszym bratnia nam Czechosłowacja obchodzi uroczyście swe święto państwowe, 30-tą rocznicę istnienia Republiki. Życzenia jakie płyną w tym dniu z ziemi polskiej ku braciom naszym Czechom i Słowakom, są gorące i szczere.

ŻYCZENIA TE pogłębia świadomość, że dziś **wszystko nas łączy, a nic nie dzieli** — i że stan ten już się nie zmieni. Jest to świadomość wspólności doświadczeń historycznych i jasnej drogi ku socjalizmowi, wspólności nierozerwalnych więzów braterskich z potężnym obrońcą pokoju i wolności narodów — Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej; wspólności nieograniczonych perspektyw rozwoju i dobrobytu otwierających się przed naszymi narodami w rezultacie **przemian ustrojowych, gospodarki planowej** — i zacieśniającego się między **nami sojouszu** gospodarczego, który stanowi nowy i doniosły wzór współpracy między narodami.

WSPOMINAJĄC doświadczenia historyczne naszych narodów, nie będziemy wracać do dawnej przeszłości, do okresu wiekowej niewoli, jaka była udziałem zarówno Polaków, jak i Czechów i Słowaków. Mamy analogiczne niemal przeżycia tragiczne i w niedawnej przeszłości: Polska — katastrofę wrześniową, Czechosłowacja — Monachium. Nie ma chyba mocniejszych więzów między naszymi narodami, jak te nauki jednakowe i wspólne, które z tych wydarzeń musieliśmy wyciągnąć.

NAUKI TE sprowadzają się głównie do niezłomnego przeświadczenia: że burżuazja naszych krajów stała się obozem notorycznych zdrajców interesów narodowych: że interesy imperialistów światowych pozostają w najbardziej jaskrawej sprzeczności z interesami naszych narodów: że bez jedności klasy robotniczej, bez kierowniczej roli klasy robotniczej w życiu państwowym naszych krajów, niemożliwe byłoby udaremnienie reakcyjnych prób powtórzenia „września" i Monachium; że ścisły sojusz ze Zw. Radzieckim jest niczym nie zastąpioną **gwarancją wolności, demokracji i suwerenności Polski i Czechosłowacji.**

SZEROKIE MASY pracujące polskich miast i polskich wsi witają z dużym zadowoleniem **osiągnięcia**, z jakimi odrodzona i wzmocniona po wypadkach lutowych Republika Czechosłowacka spotyka swe 30-lecie. Do tych osiągnięć należy w pierwszym rzędzie **pomyślne wykonanie 2-letniego planu** w podstawowej dla Czechosłowacji dziedzinie gospodarki narodowej — w przemyśle oraz transporcie. Oznacza to przekroczenie o 10 proc. przedwojennego poziomu produkcji przemysłowej Czechosłowacji która przecież i przed wojną była jednym z najbardziej uprzemysłowionych krajów europejskich. Dziś służy ten potężny potencjał gospodarczy niepodzielnie interesom obozu demokratycznego, interesom demokracji i socjalizmu.

MIARĄ TRUDNOŚCI, jakie miała do pokonania czechosłowacka klasa robotnicza, realizując 2-letni plan przemysłowy, jest fakt, że nie wykonało planu czechosłowackie rolnictwo oraz przemysł budownictwa mieszkaniowego. Złożyły się na ten fakt nie tylko trudności obiektywne, jak np. wielka posucha 1947 r. lecz również momenty subiektywne: sabotaż i szkodnictwo tych elementów obszarniczo-kapitalistycznych, które ludowi czechosłowackiemu udało się odsunąć od współrządzenia Republiką dopiero po lutym br.

DZIŚ uzyskuje w Czechosłowacji moc obowiązującą — podpisany przez Prezydenta tow. Klementa Gottwalda — 5-letni plan gospodarczy, będący jednocześnie planem socjalistycznej przebudowy gospodarki czechosłowackiej. Perspektywy planu są rzeczywiście śmiałe i doniosłe; wytyczne jego zostały już opublikowane w prasie polskiej. Ograniczymy się tutaj do przypomnienia, że plan przewiduje zwiększenie dochodu narodowego Czechosłowacji w ciągu 5 lat prawie o 50 proc., przy czym jeszcze większy wzrost procentowy przypada na przemysł — o 57 proc i na budownictwo mieszkaniowe o 130 proc.

Spożycie ogólne ludności wzrośnie w tym samym czasie o 35 proc.

O TYM, że taki plan 5-letni leży w granicach realnych możliwości Czechosłowacji Ludowej świadczy najwymowniej chyba rosnąca aktywność produkcyjna i polityczna czechosłowackich mas robotniczych, które w pierwszym rzędzie mają go podźwignąć. W przemyśle wzmaga się oddolny ruch racjonalizacyjny i współzawodnictwo pracy. Młodzież robotnicza walczy skutecznie o większą dyscyplinę pracy („ruch libezycki").

Wieś, sprawniej, niż za lat ubiegłych, dostarcza kontyngentów zbożowych; ostatnio całe powiaty zobowiązują się do dostaw ponad kontyngentowych. Poważnie podnosi aktywność społeczną mas ludowych przeprowadzane obecnie sprawdzanie szeregów dwumilionowej Komunistycznej Partii Czechosłowacji, czołowej i kierowniczej partii narodu.

Do rzędu trwałych i cennych osiągnięć, jakimi powitała Republika Czechosłowacka 30 rocznicę swego istnienia należą wprowadzone ostatnio: ustawy o jednolitym i powszechnym ubezpieczeniu obywateli, na wypadek choroby, oraz o rencie społecznej. Z dobrodziejstw tych ustaw korzystać będzie ok. 95 proc. ludności. Obciąży to dodatkowo budżet państwowy sumą 3 miliardów Kczs. rocznie.

ZNIENAWIDZONA przez wrogów klasowych — imperialistów anglosaskich i ich agentury reakcyjne we, wszystkich krajach a ciesząca się wzrastającą sympatią demokratycznych sił całego **świata Republika Czechosłowacka jest dziś**



Klement Gottwald — prezydent CSR

wzorem państwa budującego w świadomym, ofiarnym wysiłku swą jasną przyszłość — socjalizm.

Maksymilian Minkowski

Fortuna skarbnika Hitlera

Schacht przekazał milionowy majątek do Argentyny

Były kasjer Hitlera, zbrodniarz wojenny Hjalmar Schacht, zwolniony ostatnio przez Amerykanów, oświadczył niedawno temu, że „jest zupełnie biednym człowiekiem". W związku z tym cynicznym oświadczeniem poczytny tygodnik tutejszy „Der Weg", stwierdza, że w swoim czasie Schacht zdołał wysłać do Argentyny **sztaby złota o milionowej wartości.**

Pismo to stwierdza, że wspomniany transfer został dokonany przy pomocy bliskiego przyjaciela Schachta, Heinricha Doerge, byłego dyrektora „Deutsche Industrie Bank", który od r. 1943 przebywa w Argentynie.

Doerge utrzymywał kontakt z argentyńskim ministrem finansów Caesarem Amegghil oraz z Hiszpanami w Buenos Aires, Fakt ten umożliwił mu zdeponowanie fortun Schachta w różnych argentyńskich bankach.

„Der Weg" zwraca uwagę, że niemiecki attache handlowy w Buenos Aires, Dr Richard Gurmeister, który poczynił zapiski w jaki sposób Schacht przekazał swój majątek do Argentyny, został zamordowany przez Gestapo w r. 1944.

Na zakończenie wspomniane pismo dodaje, że po zakończeniu wojny, latem r. 1945, Doerge zdeponował sumę 16 milionów pesetów w Torniquist Bank, w Buenos Aires.

WALLACE ALARMUJE

Kontrasty życia w USA

Dochody amerykańskich przemysłowców włókienniczych wyniosły w ub. roku sumę 2 miliardów dolarów tj. tyle, ile zarobili oni na przestrzeni 14 lat— od 1929 — 1942.

Na fakt tak olbrzymich zysków zwrócił uwagę Wallace w swym przemówieniu wygłoszonym w wielkim ośrodku przemysłowym — Patterson (stan New Jersey). Wallace podkreślił, że podczas, gdy zarobki przemysłowców doszły **do zawrotnych sum, wynagrodzenia dla robotników nie wystarczają na opędzenie najniezbędniejszych nawet potrzeb.**

Potężne monopole amerykańskie przejęły faktyczną kontrolę nad wewnętrzną polityką państwa dla zaspokojenia własnych egoistycznych celów. Polityka ta — stwierdził Wallace — prowadzi ludność Stanów Zjednoczonych do katastrofy.

Członek Reichstagu – przed Sądem polskim

Wkrótce przed Sądem Okręgowym w Warszawie, rozpocznie się proces Hansa Oberlindobera—członka kierownictwa partii NSDAP oskarżonego o to, że w r. 1940 będąc prezesem niemieckiego Związku Inwalidów Wojennych — zarządził na rzecz skarbu niemieckiego konfiskatę majątku należącego do Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Oberlindober — poseł Reichstagu, z ramienia Związku Inwalidów brał czynny udział w międzynarodowych zjazdach Związku Kombatantów oraz Związku Inwalidów, i w tym charakterze odwiedzał Polskę w r. 1937. W trzy lata po tym z całą premedytacją zarządził konfiskatę majątką Zw. Inwalidów Wojennych R. P.

Oberlindober — figuruje na liście Nr 7 — zbrodniarzy wojennych sporządzonej przez United Nations War Crimes Commision. Aresztowany na terenie Niemiec, wydany został władzom polskim w drodze ekstradyc i.

Interpelacje naszych Czytelników

Obowiązki „od niechcenia"

Towarzyszu Redaktorze!

W pierwszych dniach października o godz. 8,20 zgłosiłam się do Biura Rejonowego Zarządu Nieruchomości nr 3 przy ul. Kilińskiego 94, by uregulować komorne. Interesantów było dużo, za to administratorzy jeszcze nie urzędowali. Na 8-iu administratorów, którzy powinni być obecni, przy stoliku urzędował tylko jeden.

Poinformowano mnie, że zwykle administratorzy przychodzą koło godziny 9-ej, więc cierpliwie czekałam. Wreszcie, ponieważ spieszyłam się do pracy, poprosiłam obecnego administratora, by załatwił moją sprawę, na co ten odpowiedział mi, że nikt go do tego nie zmusi.

Powoli zaczęli zjawiać się inni administratorzy. Między innymi raczyła przyjść kobieta-administrator, która zaraz na wstępie oświadczyła, że musi zaraz wyjść, a jak ktoś przyjdzie, niech na nią zaczeka.

Zapytuję, czy takie traktowanie interesantów przez administratorów tego Biura jest słuszne? Czy wolno marnować cudzy drogocenny czas, a swoje obowiązki traktować „od niechcenia".

Stała Czytelniczka

(Imię i nazwisko, oraz adres — znane Redakcji).

KTO ZA TO ODPOWIE?

Rada Państwa i Rząd w trosce o codzienne potrzeby ludzi pracy przeznaczyły około dwóch i pół miliarda złotych na remont budynków mieszkalnych zamieszkałych przez ludność robotniczą. Dla Łodzi z tej sumy władze przeznaczyły poważną kwotę: 140 milionów złotych do dyspozycji Zarządu Miejskiego, koło 20 milionów dla fabryk włókienniczych posiadających własne domy mieszkalne dla robotników i inne jeszcze kwoty. Poważniejsze kredyty poza Łodzią uzyskały na ten cel takie ośrodki przemysłowe, jak Tomaszów Mazowiecki, Piotrków, Pabianice i niektóre inne.

Jak te poważne sumy pieniężne są wykorzystywane?

Trzeba stwierdzić, że już odremontowano wiele dziesiątków domów zamieszkałych przez robotników, że w wielu domach pokryto dachy, zabezpieczając mieszkańców przed słotą. W wyniku akcji remontowej doprowadzono do użytku większą ilość mieszkań, do których już wprowadzili się robotnicy. W wielu domach zamieszkałych przez ludność robotniczą mieszkańcy własnymi siłami przeprowadzają remonty, korzystając tylko z potrzebnych materiałów oraz ze wskazówek technicznych fachowców budowlanych Zarządu Miejskiego.

Pomoc jaką okazało Państwo w tej sprawie ludziom pracy spotyka się z powszechnym uznaniem.

Byłoby jednak błędem nie widzieć cieni akcji remontowej. Jak wiadomo kredyty przyznane przez Państwo na remonty domów zamieszkałych przez ludność robotniczą muszą być wyczerpane do dnia 1 stycznia 1949 roku.

Czy będą w pełni wykorzystane? Mamy podstawy do obaw, że dość znaczna część pieniędzy przyznanych przez Państwo na remonty przy dotychczasowym tempie prac może nie zostać wykorzystana.

Kto za to ponosić będzie odpowiedzialność? Zdaniem naszym nie tylko władze miejskie, które w danym wypadku wykazały naogół chwalebną energię. Winę w danym wypadku, naszym zdaniem, przypisać będzie trzeba Związkom Zawodowym, a przede wszystkim Radom Zakładowym, które po za nielicznymi wyjątkami nie zainteresowały się dostatecznie ta sprawą. I to zarówno w zakresie ujawniania potrzeb ludzi pracy, jak i w konkretnym rozwiązywaniu spraw związanych z akcją remontową.

Na akcję remontów pozostały nam zaledwie tygodnie. Fakt ten musi sobie uświadomić każdy działacz związkowy, każdy radca zakładowy. Idą słoty, idzie zima. Każdy dzień jest drogi. Czas przerwać śpiączkę, w jaką zapadli niektórzy działacze związkowi i radcowie. Z ich właśnie strony potrzebna jest rozumna inicjatywa i rzeczowa pomoc.

Sądzimy, że organizacje partii robotniczych w zakładach pracy, a przede wszystkim komitety fabryczne, egzekutywy kół PPR powinny rozruszać Rady Zakładowe w swoich zakładach pracy i skierować ich uwagę na akcję remontów.

Pamiętajmy: każdy dzień jest drogi. Idą słoty, idzie zima i nie wolno nam dopuścić, aby przez czyjekolwiek niedbalstwo człowiekowi pracy w mieszkaniu deszcz padał na głowę.

To i owo

„Cudze chwalicie"

Choć już nie raz i nie dwa powoływaliśmy się na to mądre i nader trafne porzekadło, miło nam dowieść, iż jeszcze raz się ono „sprawdziło" w sprawie, którą niedawno rozpatrywał gdyński Sąd Okręgowy.

Rzecz mianowicie w tym, iż niejaki Eugeniusz Szymański był marzycielem. Oto wprawdzie u mamy, na gospodarstwie rolnym w Suliszewie pod Szczecinem, powodziło mu się nienajgorzej, chleba naszego codziennego (nawet z omastą i kawałkiem mięsa) miał pod dostatkiem, lecz to Geniowi nie wystarczało: o lepszej doli roił. Żeby bez pracy dochodzić do kołaczy, żeby konsumować „pieczone gołąbki", które „same wpadają do gąbki"...

Tak się złożyło, że papa Eugeniusza Szymańskiego — to „amerykanin", osiadły na stałe w U. S. A. Okoliczność ta poważnie zaciążyła na wyobraźni młodego człowieka. Wszak — jak to powiadają — Uesa to właśnie kraj t. zw. biznesu, pieczonych gołąbków i kołaczy bez pracy. Wystarczy pójść na pierwszy lepszy film amerykański, ażeby się przekonać, że w New-Yorku, Chicago, Charlestonie, Baltimore, Annapolis, Anacondzie, San Francisco, a nawet w najzwyklejszym Santa Fé czy Tueson dolary „leżą na ulicy" i wystarczy po prostu się „schylić", aby zostać milionerem... Tak, tak, U. S. A. — to nie byle co: kraina z bajki i w ogóle raj na ziemi. W tym mniemaniu zresztą utrzymywał Eugeniusza — stary Szymański, pisząc, że przedsiębiorstwo własne posiada, powodzi mu się bardzo dobrze i ewentualnie syna gotów by był do Stanów Zjednoczonych zabrać. I faktycznie o paszport tudzież t. zw. wizę wjazdową się chłopakowi wystarał, tak, że Genio na wiosnę b. r. zupełnie legalnie Polskę opuścił, jadąc już jako obywatel Stanów Zjednoczonych do nowej „mlekiem i miodem płynącej" ojczyzny.

Ano, ledwie statek dobił do U. S. A. — Eugeniusz szybko z obłoków, na których bujał — „wylądował". Przede wszystkim choćby dlatego, iż się okazało, że „przedsiębiorstwo własne" papy Szymańskiego składa się z jego dwóch, zapracowanych rąk, a „powodzenie" — polega na tym, iż stary tonie w wodzie, ponieważ jest zatrudniony jako pomywacz i czyściciel samochodów. Syna też odrazu do ciężkiej pracy zaprzągł. Schylał dobrze kark Genio, lecz — choć w Ameryce „pieniądze leżą na ulicy" — nie mógł podnieść nietylko miliona, ale nawet tylu dolarów, by mu na chleb codzienny starczało. Po trzech miesiącach „rajskiego pobytu" neo - Amerykanina ogarnęła nostalgia za Suliszewem. Zostawiając przy amerykańskim „mleku i miodzie" swego starego papę, przemycił się jako pasażer na gapę na „Batorym" — do Gdyni.

Sąd Okręgowy w Gdyni wzruszył się **perypetiami marzyciela, którego rojenia o Ameryce nie wytrzymały t. zw. próby życia i orzekł w stosunku do niego łagodną karę za nielegalne przekroczenie granicy. Obywatel amerykański „na trzy miesiące" wróci do rodzinnego Suliszewa, a jeśli ktoś go o wrażenia z „odkrycia Ameryki" zapyta, ręczymy, że odpowie: „CUDZE CHWALICIE, SWEGO NIE ZNACIE, SAMI NIE WIECIE, CO POSIADACIE..."**

E. TAM

WYSTAWA TEATRALNA Z OKAZJI JUBILEUSZU TEATRU „MCHAT"

W Domu Aktora w Moskwie otwarta została wystawa, poświęcona 50-letniemu jubileuszowi teatru „MCHAT". Wśród eksponatów znajdują się fotografie z różnych przedstawień, wystawionych w teatrze, wybitnych aktorów tego teatru, afisze, kostiumy i t. d. Na ścianach widnieją transparenty, na których zapisane zostały wypowiedzi kierowników teatru na temat zadań, które sobie postawili.

Nauka w służbie socjalizmu

Wspaniały rozwój elektryfikacji Związku Radzieckiego

Zagadnienie roli elektryfikacji w budowie komunizmu zostało szczegółowo opracowane przez Lenina i Stalina. „Komunizm jest to władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju" — powiedział Lenin jeszcze w 1921 r. Plan elektryfikacji nazwał on wówczas drugim programem bolszewickiej partii.

Lenin głęboko zanalizował **sprzeczności** spowodowane przez elektryfikację w warunkach monopolistycznego kapitalizmu i zasadniczą zmianę jej roli po obaleniu władzy burżuazji. **„W ustroju kapitalistycznym — uczył Lenin, elektryfikacja nieuchronnie przyczyni się do zwiększenia ucisku robotników i chłopów ze strony wielkich banków".**

Te przewidywania Lenina znalazły całkowite potwierdzenie w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu.

ELEKTRYFIKACJA W PRZEMYŚLE

Podstawowym zadaniem elektryfikacji kraju w ZSRR jest wprowadzenie energii elektrycznej we wszystkie gałęzie socjalistycznego gospodarstwa narodowego. Z elektryfikacją procesów produkcji wiąże się cały szereg problemów: odpowiednia rekonstrukcja maszyn, zwiększenie zużycia energii elektrycznej w procesach technologicznych, rozwój elektrochemii elektrometalurgii, produkcja metali lekkich np. (aluminium), zastosowanie elektrycznego spawania, zastosowanie nowych metod elektrotechnologii w obróbce metali.

Wielkie znaczenie ma elektryfikacja transportu kolejowego, gdyż oszczędza paliwo, przyspiesza ruch i zwiększa zdolności przewozowe. Już w wyniku pierwszej powojennej pięciolatki ZSRR zajmie pierwsze miejsce na świecie pod względem długości zelektryfikowanych linii kolejowych.

W ŻYCIU CODZIENNYM

Obok elektryfikacji procesów wytwórczych wielkie znaczenie ma również szerokie zastosowanie elektryczności w życiu codziennym mieszkańców miast i wsi: rozpowszechnienie elektrycznego oświetlenia, wentylacji, pralni elektrycznych, lodowni i wszelkich elektrycznych przyrządów domowego użytku. Wszystko to ułatwia pracę w gospodarstwie domowym i prowadzi do podniesienia kulturalnego poziomu życia szerokich warstw ludności.

Tempo rozwoju elektryfikacji w ZSRR nie da się prównać z rozwojem elektryfikacji żadnego kraju kapitalistycznego.

Jednak mimo wielkich osiągnięć w tej dziedzinie Związek Radziecki ma w najbliższej przyszłości ogromne zadania do wypełnienia. Wypełnienie ich jest koniecznym warunkiem **przejścia od socjalizmu do komunizmu.**

ELEKTRYFIKACJA ROLNICTWA

Z wielkim rozmachem prowadzona jest w Związku Radzieckim elektryfikacja rolnictwa. Na początku ostatniej wojny Związek Radziecki posiadał całkowicie zelektryfikowane tylko pojedyńcze powiaty, mianowicie położone w pobliżu Dnieprogesu.

Po wojnie elektryfikacja wsi w ZSRR rozwija się w tempie 10-krotnie większym, niż do 1940 roku. W całych okręgach przeprowadza się pełną elektryfikację kołchozów. Elektryfikacja stała się jednym z najważniejszych środków podniesienia wydajności pracy w kołchozach i na stacjach maszynowo-traktorowych. Elektryfikacja podniosła też w ogromnym stopniu poziom kulturalny ludności wiejskiej. Energia elektryczna w gospodarce rolnej w pierwszym rzędzie zastępuje człowieka w pracach, wymagających największego wysiłku fizycznego, a stopniowo obejmuje wszystkie działy: warsztaty stacji maszynowo-traktorowych, czyszczenie i sortowanie ziarna, suszenie i przemiał, nawadnianie, dojenie, strzyżenie owiec i wszelką przeróbkę produktów rolnych.

Elektryfikacja rolnictwa jest jednym z podstawowych czynników, koniecznych dla likwidacji **różnic między miastem i wsią.** A przede wszystkim jest podstawą **dla przejścia od społeczeństwa socjalistycznego do komunistycznego.**

M. K.

ROZKWIT PRZEMYSŁU REPUBLIKI KIRGISKIEJ.

Według ostatnio opublikowanych danych statystycznych, dotyczących rozwoju przemysłowego republiki kirgiskiej, w okresie III kwartału rb. plan produkcji został wykonany w 103 proc. W okresie 9 miesięcy rb. produkcja przekroczyła znacznie poziom z r. 1940, a w r. 1940 produkcja przemysłowa w republice kirgiskiej przekroczyła 234 razy produkcję z r. 1913. Przed Rewolucją Październikową na przemysł kirgiski składało się zaledwie kilka niewielkich warsztatów chałupniczych. W ciągu kolejnych 5-latek powstał w republice kirgiskiej przemysł metalowy, spożywczy, skórzany, dziewiarski, szewski. Po wojnie szybko rozwija się cukrownictwo, przemysł cementowy, szklany, przędzalniczy, konserwowy.

Na szlaku współzawodnictwa

Przodownicy pracy w służbie kolejowej

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi wydała wespół ze Zw. Zawodowym Kolejarzy drugi numer jednodniówki „Na szlaku wsółzawodnictwa".

Jednodniówka poza artykułem ogólnym pt. „Przodownicy pracy — awangardą współzawodnictwa" i poza tabelą osiągnięć w pracy DOKP — Łódź, które już publikowaliśmy — zawiera szereg fotografii **przodowników pracy w służbie kolejowej** w naszym okręgu wraz ze szczegółowym opisem ich wyników.

Wśród wyróżnionych nie brak i kobiety: **Anna Woźniak** jest telegrafistką na stacji Częstochowa i przoduje w sprawnej obsłudze aparatów telegraficznych, uzyskując stałe przekroczenie normy. Dobry przykład jednej z pierwszych przodowniczek pracy okręgu łódzkiego zachęci niewątpliwie inne telegrafistki do wzmożenia wysiłku dla zajęcia miejsca w szeregach przodowników pracy.

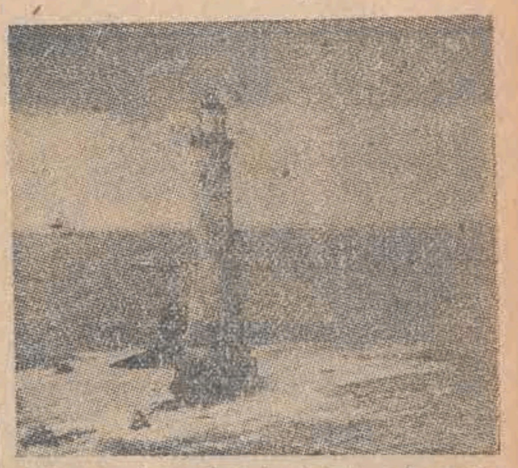
Reszta przodowników — to już sami mężczyźni: **Henryk Siwiński**, elektromonter pierwszej klasy odcinka silnych prądów w Kutnie wyróżnił się przy elektryfikacji stacji Jackowice. Ob. **Kazimierz Retelewski** pełniący obowiązki manewrowego drugiej klasy na stacji Słotwiny dzięki bystrej obserwacji może obsługiwać trzy tory zamiast wyznaczonych dwóch. W ten sposób osiąga 140 procent wydajności. **Michał Skowron** — nadzorca przewodów w odcinkach sygnałowych Siemkowice, **Michał Wolsly** — dyżurny ruchu drugiej klasy stacji Skalmierzyce, **Józef Woźniak** — przodownik rzemieślników w warsztatach drogowych w Skalmierzycach, **Walenty Wdowik** — maszynista parowozowni głównej w Piotrkowie, oraz z Piotrkowa: ob. **Kazimierz Roksela** — palacz parowozowy w parowozowni, **Michalski Seweryn** maszynista parowozowni i **Jan Wojtysiak** palacz parowozowy — oto nazwiska wszystkich wyróżnionych kolejarzy.

Należy zaznaczyć, że jednodniówka, która ma format gazetki ściennej, jest starannie wydana zarówno co do treści, jak i pod względem graficznym.

Mamy nadzieję, że w następnej jednodniówce znajdziemy również fotografie i nazwiska **kolejarzy — wynalazców**, biorących udział w małej racjonalizacji.

(m.)

Z nad polskiego morza



Połowy ryb na Bałtyku i Zalewach wyniosły we wrześniu rb. 2.167 ton, z czego na okręg gdyński przypada 1.754 tony, zaś na okręg szczeciński 413 ton.

Połowy poszczególnych gatunków są następujące: dorsz 1.575 ton, węgorz 64,6 ton, śledź bałtycki 69,1 ton, łosoś 2,1 ton, płastugi 27,2 tony, sandacz 39,9 ton, szczupak 16,4 ton, szprot 45,9 ton.

W dwu pierwszych dekadach października rb. powróciły z połowów do baz nast. trawlery: Dalmoru: „Jupiter", „Orion", „Saturnia" „Kastoria", „Wega" i „Syriusz", które przywiozły ogółem 683,6 t ryb (w tym 606,7 ton śledzi świeżych, 66,5 ton solonych i 10,4 ton innych ryb głównie makreli i szprotów). Cyfra śledzi zasolonych na morzu wynosi aż 10 proc. ogólnej ilości połowów.

* * *

W Darłowie powstaje nowa baza naszego rybołówstwa morskiego, która obejmuje Tow. Połowów Morskich ARKA w Gdyni. Baza ta dysponuje 18 kutrami, których ilość znacznie się powiększy po wyremontowaniu kutrów stacjonowanych już w Darłowie. Dla dalszej przeróbki połowów służyć będzie własna solarnia i wędzarnia, odpadki zostaną na miejscu wykorzystane we własnej przetwórni.

Wielkie udogodnienie dla bazy stanowi fabryka sztucznego lodu.

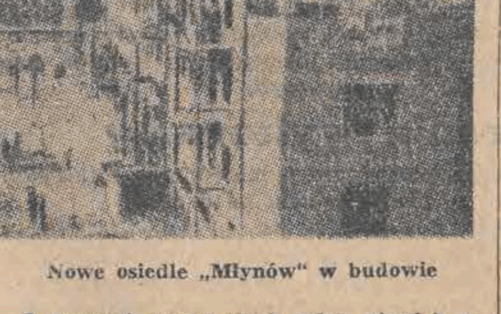
Dach nad głową dla robotniczych rzesz stolicy

Budownictwo dnia jutrzejszego i perspektywy jutra

Pelargonie wśród gruzów. — Wokół trasy W-Z. — Na co idą doraźne kredyty

(Korespondencja własna „Głosu")

Nie trzeba iść daleko, aby z rozgwaru warszawskich ulic wejść w opustoszałą dzielnicę, labirynt wyburzonych ulic i porosłych trawą placów. Jeszcze blisko wyłania się kontur potężnego bloku PKO, słychać dzwonki tramwajowe a już cichną ulice. Dawniej ruchliwe centrum Śliska, Pańska, Leszno, ucierpiały bardzo silnie i z trudem dźwigają się zezniszczeń.



Nowe osiedle „Młynów" w budowie

A szczątki okrętu tkwią gdzie niegdzie ojednak i tu martwota jest pozorna, jak całe domy, czerwone pelargonie w oknach sygnalizują o tym, że tu **mieszkają i żyją ludzie.**

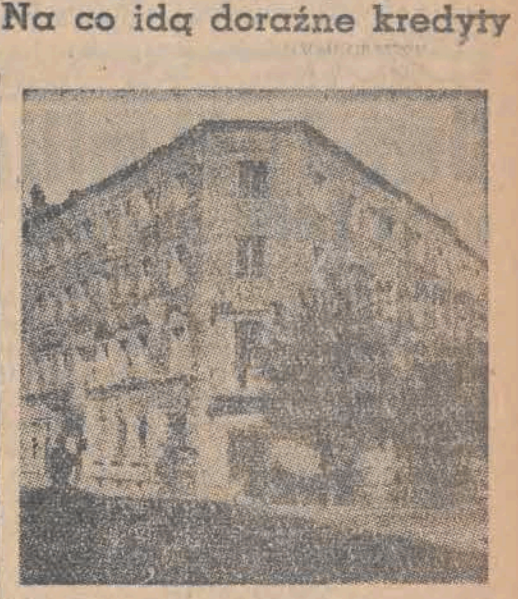
Spółdzielnia mieszkaniowa — „SAM" znana jest w robotniczych dzielnicach. Dzięki własnej energii robotnicy odbudowali przeszło 200 obiektów, choć ani nie mieli dużych kredytów, ani pomocy z zewnątrz. Ale ani „SAM", ani akcja przesiedleńcza do miejscowości podmiejskich nie rozwiązują zagadnienia **budownictwa mieszkaniowego dla robotników.** Wola,Ochota, Targówek, Bródno i Pelcowizna zniszczone przedmieścia Warszawy są gęsto zaludnione robotniczą ludnością, choć warunki mieszkaniowe są tu bardzo ciężkie. Tu i tam brak kanalizacji, domy nierzadko nadające się do rozbiórki są zamieszkałe, ulice na pewnych odcinkach toną w błocie, za mało jest latarni, nie ma wcale zieleni.

W przyszłej Warszawie ten stan rzeczy ulegnie zasadniczej zmianie. ZOR — Zarząd Osiedli Robotniczych, choć jest dopiero młodą instytucją, wziął się energicznie do pracy. Wzdłuż trasy W—Z, przyszłej arterii stołecznej, buduje się nowoczesne widne osiedla. Na Młynowie, przy Górczewskiej i Płockiej z daleka czerwienieją prostokąty bloków mieszkalnych, tam się już kładzie dachy, tu podciąga piętra, gdzieindziej wykopy znaczą linię przyszłych fundamentów.

W blokach „Wawelbergów" na Woli błyszczą już szyby, za kilka dni wprowadzą się tam kolejarze. Na placu społecznym wyrasta gmach dzielnicowego domu towarowego i kina.

Osiedla ZOR powstają na razie w dwóch punktach — na Młynowie i Mirowie, w przyszłych latach przystąpi się do budowy osiedli na Muranowie, nowomiejskiego przy Zakroczymskiej i praskiego na Jagiellońskiej. Raźniej i weselej robi się w dzielnicach robotniczych na widok stawianych domów. Jeszcze jesienią tego roku i wiosną przyszłego ZOR odda do użytku ponad pięć i pół tysiąca izb, a w 1949 wybuduje ich około 7 tys.

Ale nawet prace ZOR nie rozwiązują doraźnie kwestii mieszkaniowej stołecznych robotników, nie wpłynęło też na nią w wielkim stopniu pastelowe, przepiękne budownictwo Marienszlatu,gdzie wysiedleni z trasy W—Z i przodownicy pracy otrzymali czyściutkie, nowoczesne mieszkanka. Warszawa jest rozległa, Warszawę odbudowują robotnicy i warszawscy robotnicy, mieszkający często w bardzo złych warunkach, muszą jak najszybciej **odczuć poprawę.** W tym celu **Rada Państwa** przyznała Warszawie znaczne kredyty. 100 milionów jeszcze w czerwcu br. i ostatnio 180 milionów — na doraźne remonty domów, budowę jeszcze przed zimą baraków zastępczych. Fundusze te w znacznym stopniu wpłyną na szybką poprawę warunków komunalnych warszawskiego świata pracy.



Siedziba Zarządu Gł. Zakładu Osiedli Robotniczych

Melioracja Targowiska, na którą przeznaczona na 30 milionów złotych, zabezpieczy robotniczą ludność Warszawy tam zamieszkającą jeszcze przed zimą, przed wilgocią i chłodem, popłynie do osiedla ZOR na Młynowie gaz, zbudowane zostaną przy ul. Chodkiewicza nowe baraki, gdzie znajdą pomieszczenia rodziny, zamieszkujące w tej chwili ruiny. 50 milionów pozwoli wyremontować doraźnie bardziej zniszczone domy, wybrukować tonące w błocie ulice.

Wielki procent przeznaczonych dla stolicy funduszów został już uruchomiony. Świadczą o tym rozkopane ulice Targówka, przez które przebiegnie 13 tys. metrów krytych, głębokich na dwa i pół metra kanałów melioracyjnych.

Do zimy już niedaleko, lecz w interesie klasy robotniczej ani jedna złotówka nie może pozostać w kasach przez zimowe miesiące.

Racjonalne, szybkie i oszczędne użycie przeznaczonych przez Radę Państwa dla robotniczej Warszawy sum, musi jak największej liczbie robotników stołecznych **poprawić warunki bytu.**

Deklaracia Bratniej Pomocy studentów UP

w sprawie zajść pod Sulejowem

Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Poznańskiego ogłosił deklarację w sprawie zajść w Obozie Naukowym koło Sulejowa. W deklaracji tej czytamy m. in.:

Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Poznańskiego, reprezentujący ponad 10.000 młodzieży akademickiej studiującej na Uniwersytecie Poznańskim, *protestuje ostro przeciwko ohydnym zajściom, jakie miały miejsce w Gorzkowicach i wsiach okolicznych, gdzie grupa studentów prowadzących badania naukowe została w bestialski sposób pobita przez sfanatyzowany tłum.* To, iż kolegów naszych, którzy pracowali przy wielkim dziele odbudowy kultury polskiej, zniszczonej przez hitlerowskich najeźdźców pobito, nie jest dziełem przypadku. Poza sprawcami fizycznymi tego zajścia, są również sprawcy duchowi, odpowiedzialni przede wszystkim. Są to ci, którzy podburzali, szerzyli nieprawdziwe wiadomości i, żerując na ciemnocie i zacofaniu, całą akcję organizowali.

Jesteśmy przekonani, że władze w wyniku śledztwa winnych wynajdą i *ukarzą jak najsurowiej.*

Z życia Tow. Miłośników Języka Polskiego

Wznowione we wrześniu 1945 roku przez prof. dr H. Ułaszyna T-wo Miłośników Jęz. Pol. sprężyście rozwinęło swoją działalność. Zorganizowało ono dwadzieścia dwa odczyty, wygłoszone przez profesorów: Ułaszyna, Stiebera, Michalskiego oraz starszych asystentów: Gosiewskiej, Dejny, Kudzinowskiego, Smoczyńskiego, i Wyrębskiego.

W roku akademickim 1948-49 przewidziane są następujące odczyty profesorów: Ułaszyna: „Z najnowszej literatury poprawnościowej". „Wojna i język". Stiebera: „O języku fraszek mieszczańskich w. XVII". St. asystentów: Gosiewskiej: „O językach osobniczych". Dejny: „Polsko-czeskie pogranicze językowe", Smoczyńskiego: „Świat zwierzęcy w semautyce naszego języka", „Eufemizmy w jęz. polskim".

Siedziba Tow. Mił. Jęz. Pol. mieści się przy ul. Lindleya 3 p. 22, tel. 162-35. Sekretarz T-wa urzęduje w poniedziałki i wtorki

W przerwie debat na ONZ



MIN. MODZELEWSKI I MIN. WYSZYŃSKI rozmawiają podczas przerwy w debatach Generalnego Zgromadzenia ONZ w Paryżu.

Projekt rezolucji polskiej w sprawie rozbrojenia

złożony został w podkomisji rozbrojeniowej ONZ

PARYŻ (PAP.). Delegacja polska złożyła w dniu 24 października w podkomisji rozbrojeniowej ONZ następujący projekt rezolucji. Dyskusja nad tym projektem odbędzie się w środę 27 października.

„Zgromadzenie ogólne wziąwszy pod uwagę rezolucję Zgromadzenia Ogólnego, dotyczącą uregulowania redukcji zbrojeń i sił wojskowych oraz decyzję, odnoszącą się do stworzenia komisji dla spraw zbrojeń typu klasycznego,

ZWAŻYWSZY, że w interesie pokoju i cywilizacji leży uwolnienie świata od niebezpieczeństwa, wypływającego z wyścigu zbrojeń oraz wzmożenia zaufania i poczucia bezpieczeństwa, co jest celem ONZ,

ZWAŻYWSZY, że należy przystąpić do redukcji zbrojeń i sił wojskowych,

ZWAŻYWSZY, że obecna sytuacja wymaga szybkiego rozstrzygnięcia tego problemu,

ZALECA stałym członkom Rady Bezpieczeństwa podjąć inicjatywę w dziedzinie redukcji zbrojeń przez zmniejszenie o jedną trzecią w ciągu jednego roku wszystkich sił lądowych, morskich i powietrznych, jakimi rozporządzają, biorąc za podstawę ich siły zbrojne i zbrojenia w dniu 1 stycznia 1948 r.

ZALECA zakazanie broni atomowej jako broni agresji, przeznaczonej do masowej zagłady ludności cywilnej

POSTANAWIA: 1) stworzyć w ramach Rady Bezpieczeństwa organ kontroli międzynarodowej dla nadzorowania i kontrolowania zastosowania środków redukcji zbrojeń i sil z tym, że zgodność głosów wszystkich członków Rady Bezpieczeństwa nie będzie wymagana dla przyjęcia decyzji organu kontroli międzynarodowej w sprawie środków weryfikacji i inspekcji.

2) Międzynarodowy organ kontroli powinien otrzymywać oficjalne i wyczerpujące wiadomości na temat zbrojeń i sił zbrojnych stałych członków Rady Bezpieczeństwa — Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego, Francji i Chin.

OŚWIADCZA, że rezolucja ta będzie zakomunikowana Radzie Bezpieczeństwa i wszystkim członkom ONZ.

Depesze gratulacyjne

z okazji święta narodowego Czechosłowacji

WARSZAWA (PAP). — Z okazji przypadającego w dniu 28 bm. święta narodowego Republiki Czechosłowackiej (rocznica proklamacji niepodległości w roku 1918) zostały wysłane do Pragi następujące depesze gratulacyjne:

„Jego Ekscelencja Pan Klement Gottwald, Prezydent Republiki Czechosłowackiej,

Praga.

Proszę przyjąć z okazji święta narodowego najserdeczniejsze życzenia szczęścia osobistego, jak również pomyślności i dalszego rozkwitu dla bratniej Republiki Czechosłowackiej.

(—) Bolesław Bierut".

„Jego Ekscelencja Pan Antoni Zapotocky, Prezes Rady Ministrów,

Praga.

W dniu święta narodowego proszę przyjąć, Panie Premierze, w imieniu moim i Rządu Rzeczypospolitej serdeczne życzenia.

Jestem głęboko przekonany, że współpraca naszych krajów będzie podstawą lepszej przyszłości naszych narodów, przyszłości opartej na trwałym, sprawiedliwym i demokratycznym pokoju.

(—) Józef Cyrankiewicz".

Odlot delegacji ZMP do Moskwy

na uroczystości 30-lecia Konsomołu

WARSZAWA (PAP.). Dnia 27 b. m. o godz. 11,30 odleciała samolotem z lotniska na Okęciu **do Moskwy na uroczystości trzydziestolecia Komsomolu — delegacja Związku Młodzieży Polskiej** w składzie: przewodniczący Zarządu Głównego ZMP gen. Janusz Zarzycki, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZMP Jerzy Morawski oraz sekretarz generalny Zarz. Gł. ZMP — Lucjan Motyka.

Delegacja wiezie ze sobą plakietę pamiątkową, wykonaną w srebrze przez rzeźbiarza Kawalika.

Plakieta posiada znaki Komsomołu i Związku Młodzieży Polskiej oraz napis: **„Na Trzydziestolecie Komsomolu — Związek Młodzieży Polskiej".**

Bevin i Marshall konferują

PARYŻ (PAP.). Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevin, odbył w środę rano naradę z ministrem Marshallem. W godzinach popołudniowych obaj mężowie stanu konferowali z ministrem Schumanem. Jak twierdzą, w czasie tych narad przedyskutowana została „kwestia berlińska" w świetle ostatnich wypadków w Radzie Bezpieczeństwa.

Święto narodowe Czechosłowacji

Dziś Prezydent Gottwald podpisze ustawę o planie pięcioletnim

PRAGA (PAP.). Uroczystości 30-lecia republiki, rozpoczęły się w dniu 27 b. m. aktem odznaczenia Prezydenta Republiki K. Gottwalda na zamku hradczyńskim w Pradze, przez ministra obrony narodowej gen. L. Svobodę.

W dniu wczorajszym odznaczone zostały 3 pułki czechosłowackie wielkim orderem „Jana Żiżki", za zsługi poniesione w czasie 1-ej wojny światowej, oraz 6 oddz. wojskowych z 2-ej wojny światowej, które otrzymały ordery „Białego Lwa". Odznaczonych zostało szereg wybitnych osobistości krzyżem „In Memoriam" oraz 36 członków czechosłowackiego ruchu oporu. W godzinach południowych rozpoczęło się uroczyste posiedzenie parlamentu czechosłowackiego, na którym uchwalony został 5-letni plan odbudowy gospodarczej republiki. Dziś, w dniu święta państwowego Prezydent K. Gottwald podpisze w obecności członków rządu czechosłowackiego ustawę o planie 5-letnim.

Na placu św. Wacława odbędzie się olbrzymia manifestacja pracujących, w czasie której chór robotniczy odśpiewa hymn pracy. Do zgromadzonych tłumów przemówi m. in. premier Zapotocky.

Po odczytaniu rozkazu do armii czechosłowackiej odbędzie się kilkugodzinna defilada jednostek wojskowych, czechosłowackiej służby bezpieczeństwa oraz milicji robotniczej. Uroczystości zakończy koncert Filharmonii Czechosłowackiej w Pradze.

STRAJK WE FRANCJI TRWA

PARYŻ PAP. — Sytuacja strajkowa w poszczególnych zagłębiach przedstawiała się w środę następująco:

Zagłębie północne.

Liczne oddziały policji i wojska przystąpiły w godzinach rannych do akcji represyjnej w *okolicach Denain i Valenciennes*, i mimo oporu strajkujących zajęły kilka kopalń. W akcji represyjnej biorą udział wojska kolonialne.

Zagłębie Gard. W krwawych zajściach pod Alles, które rozegrały się we wtorek, brała udział **dywizja piechoty, wspierana przez 20 czołgów i liczne samochody pancerne.** W wyniku salw z pistoletów automatycznych **jedna osoba została zabita, a 8 odniosło ciężkie rany.** Wśród rannych znajduje się siostra Czerwonego Krzyża. **Około 800 osób zostało aresztowanych.** Mimo zakazu dopuszczania dziennikarzy na teren operacji, reporterom dzienników „Le Monde" i „Figaro" udało się przekroczyć kordon policyjny. Stwierdzają oni, że **ze strony strajkujących nie padł ani jeden strzał.**

Na znak protestu przeciwko używaniu broni przez policję w starciach z górnikami robotnicy portowi w Marsylii, metalowcy w Rouen i w Clermont Ferrand oraz pracownicy gazowni i elektrowni w Nimes odbyli w środę kilkugodzinne strajki.

W czwartek w całym departamencie Gard odbędzie się 24-godzinny strajk protestacyjny.

Zagłębie Moselle.

Sytuacja bez zmian. Siły policyjne i wojskowe stacjonują w zagłębiu. 40 inżynierów kopalni Decaseville postanowiło przyłączyć się do strajków i przerwało obsługę urządzeń bezpieczeństwa.

Poprawa na rynku mięsnym

WARSZAWA PAP. — Realizacja zapowiedzianego przez ministra Minca uzdrowienia handlu czyni dalsze postępy. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało w ostatnich dniach ponad 500 przedsiębiorstwom zezwolenia na prowadzenie przedsiębiorstw handlu żywcem i mięsem.

W ten sposób zakończona została akcja koncesjonowania tego odcinka handlu hurtowego. Zezwolenia unormują skup trzody chlewnej, bydła, owiec, kóz itd. dla celów rzeźnych oraz handel hurtowy tymi zwierzętami jak również mięsem i tłuszczami pochodzącymi z uboju.

Ścisłe ustalenie listy przedsiębiorstw uprawnionych do skupu ma na celu **usunięcie z rynku mięsnego elementów spekulacyjnych, a tym samym usprawnienie zaopatrzenia.**

W celu zlikwidowania handlu łańcuszkowego oraz równomiernego wykorzystania podaży wszystkich okręgów, zezwolenia ograniczają teren działania skupu do jednego lub kilku powiatów, w zależności od zdolności przepustowej przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwa, które otrzymały zezwolenia, muszą przedstawić urzędom wojewódzkim listy swych pracowników, którzy na podstawie indywidualnych zaświadczeń będą uprawnieni do dokonywania zakupu na danym terenie.

Słowa swego dotrzymamy

Dwa i pół miliona metrów tkanin ponad plan

oto odpowiedź robotników PZPB Nr 3 na wezwanie górników kopalni Zabrze-Wschód

Dokończenie ze str. 2-ej.

Apeluję tu do Dyrekcji, aby pomogła nam ten plan wykonać, abyśmy nie potrzebowali czekać na niedoprzęd lub przędzę. Jak Dyrekcja i majstrzy podciągną się, to nic nam nie stanie na przeszkodzie, aby zobowiązanie swoje wykonać. Pokażemy całej klasie robotniczej co potrafią zdziałać włókniarze łódzcy, geyerowcy.

Przemawia tow. **Kowalski.**

Nie damy się ubiec górnikom

Przeżywamy dziś dzień historyczny. Górnicy pierwsi wystąpili, ale my nie damy się ubiec górnikom. Tow. Przybył powiedział do mnie, że chyba nie damy rady, bo węgiel twardszy od włókna, a ja powiem, że włókno twardsze od węgla.

— Zwracam się do salowych, do majstrów, aby pomogli nam, aby ani jedno wrzeciono, ani jedno krosno, ani jeden motor nie stał nam w tym czasie. A my damy radę plan wykonać do 20 listopada i damy radę wykonać ponad plan parę milionów metrów, jako nasz podarek dla Kongresu Zjednoczeniowego.

Mówi tow. **Wachowski.**

Pomożemy prządkom i tkaczom

Następuje wymarzona przez nas chwila zjednoczenia klasy robotniczej. Plan nietylko możemy, musimy go wykonać. Górnicy powiedzieli swoje słowo. A my włókniarze musimy pokazać górnikom, że wykonamy plan przed nimi.

Na trybunie majster tow. **Polakowski.**

— Zobowiązuję się tu przed zebranymi, że my, majstrowie zabezpieczymy krosna i maszyny, dopomożemy prządkom i tkaczom wykonać plan przed terminem.

Przemawia tow. **Borecka.**

Przędzy tkaczom nie zabraknie

Czytałam wezwanie górników. Oświadczam, my, Czerwona Łódź, nie możemy pozostać w tyle. Ja, jako stara prządka, rozumuję tak, że nam żaden wujaszek z Ameryki niczego nie da. Że my swój dobrobyt musimy budować sami własnymi rękoma. Uczcimy nasze święto robotnicze, święto zjednoczenia klasy robotniczej wykonaniem planu przed terminem i dodatkowymi milionami metrów. My, prządki, postaramy się, aby przędzy tkaczom nie zabrakło.

Po przemówieniu tow. **Krystery** z oddziału „B", która w imieniu robotników tego oddziału zapowiada wykonanie planu na dzień 20 listopada, na trybunę wchodzi tow. **Szewczyk.**

Swoje zobowiązania wykonamy

— Miło jest nam tu dziś spotkać się na naszym zebraniu w Polsce Ludowej, w tak ważnej chwili, kiedy jednoczy się ruch robotniczy. Górnicy zobowiązali się uczcić Kongres węglem, a my włókniarze musimy się zobowiązać uczcić Kongres metrami tkanin. Sądzę, że możemy wykonać nasz plan wcześniej niż górnicy z kopalni Zabrze-Wschód. I my, włókniarze, dołożymy wszelkich starań, aby swoje zobowiązania wykonać.

Ja, jako majster, zobowiązuję się sam, aby od dziś ani jedno wrzeciono, ani jedna płocha, ani jedna iskierka elektryczności nie pracowała na darmo.

Jeszcze chcę się tu zwrócić do naszej inteligencji w biurach, niech każdy z nich dobrze ołówek w ręku trzyma i w rachunkach przy wypłatach błędów nie robi. A jeśli idzie o nas, majstrów i robotników, to my swoje zrobimy.

Niech żyje sojusz polsko-radziecki! Niech żyje Polska Ludowa! Niech żyje Związek Radziecki!

Przemawia tow. **Lepel.**

Rozszerzajmy ruch współzawodnictwa

— Pracuję jako prządka już 30 lat, wiem dobrze jak to było dawniej za kapitalistycznych czasów, jaką biedę miał uczciwy robotnik. Dziś jest nam już lepiej. Musimy rozszerzyć ruch współzawodnictwa, jeszcze więcej powinno być nas — przodowników pracy. Musimy naszą ojczyznę ludową budować własnymi rękami, a zbudujemy ją taką, jaką chcemy, żeby była.

Robotnicy PZPB Nr 3 dadzą 2,5 miliona mtr. ponad plan

Dyrektor tow. **Radzikowski** w imieniu Dyrekcji zobowiązuje się dopomóc robotnikom w wykonaniu planu. Plan roczny 21.230.000 metrów możemy wykonać i wykonamy do 20 listopada. Do dnia Kongresu powinniśmy wykonać ponad plan milion metrów, a do końca roku dwa i pół miliona metrów tkanin.

Wierzę, że zobowiązania nasze nie pozostaną na papierze. Po wyjściu z tej sali będziemy walczyć o wykonanie naszych zobowiązań.

Ktoś z członków Prezydium odczytuje projekt uchwały. Zebrani z uwagą śledzą każde słowo. Raz po raz brzmią oklaski. Głosowanie. Podnosi się las rąk. Rezolucja została przyjęta. Po odśpiewaniu pieśni robotniczych Prezydium zostawia uchwałę do podpisu. Tłoczno przy stole prezydialnym. Setki ludzi skupia się i formalnie oblega stół prezydialny walcząc o honor znalezienia się wśród tych, których podpisy znajdą się pod tym doniosłym dokumentem.

Zebranie skończyło się. Ale jeszcze dłuższą chwilę gromadki towarzyszy omawiają powziętą na zebraniu uchwałę. Towarzysze z niektórych oddziałów zapewniają, że swój plan wykonają jeszcze przed 20 listopada. Sądząc z entuzjazmu z jakim o tym mówią, można im wierzyć, że słowa dotrzymają.

Wędrówka po POLSCE

GDYŃSKIE URZĘDY ODDAJĄ MIESZKANIA ROBOTNIKOM

Zarząd Miejski w Gdyni otrzymał 4 baraki poniemieckie oraz kredyty na ich ustawienie i wyposażenie. W barakach pomieszczone zostaną mniejsze urzędy, działające w Gdyni, które obecnie zajmują mieszkania w domach czynszowych. Po przeniesieniu urzędów do odpowiednio urządzonych baraków, zajmowane przez nie mieszkania zostaną przydzielone gdyńskim robotnikom portowym.

KRAJOWA KONFERENCJA AKTYWU ZWIĄZKOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH

W dniach 28 i 29 bm odbędzie się w Poznaniu konferencja aktywu krajowego Związku Zawodowego Robotników i pracowników Rolnych, w którym, poza aktywistami Związku, udział wezmą administratorzy zespołów i majątków PNZ.

Celem konferencji jest podsumowanie prac w okresie kampanii wiosennej, żniwnej i jesiennej oraz omówienie roli majątków państwowych.

DALSZE POSTĘPY ELEKTRYFIKACJI WSI

W ostatnim czasie w ramach przeprowadzanej planowo elektryfikacji wsi, zelektryfikowane zostały trzy wsie w gminie Sarnaki, pow. siedleckiego, zaś dalsze trzy wsie objęte zostaną elektryfikacją w najbliższym czasie. Oprócz dotacji wydziału powiatowego, który wyznaczył na ten cel 500 tys. zł. mieszkańcy przewidzianych do elektryfikacji wsi, opodatkowali się dobrowolnie i zadeklarowali bezpłatną robociznę.

Nagrody dla artystów ludowych

Bogaty plon wystawy sztuki wiejskiej w rejonie świętokrzyskim

W Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach otwarta została wystawa sztuki ludowej regionu świętokrzyskiego, zorganizowana staraniem Wojew. Wydz. Kultury i Sztuki. Otwarcia wystawy dokonał wicewojewoda inż. Z. Moskwa, w obecności delegatów Ministerstwa Kultury i Sztuki Z. Czasznickiej i mgr K. Pietkiewicza, dyr. Państw. Instytutu Badań Sztuki Ludowej dr. J. Grabowskiego, przedstawicieli władz miejscowych i organizacji społecznych.

Wystawa, którą cechuje wysoki poziom artystyczny, zawiera cenne eksponaty ceramiczne, stroje, tkaniny i rzeźby dawnych i obecnych artystów z ośrodków Iłży, Denkowa, Koszar, Chałupek, Mirca, Bielina i Jasieńca, jako najwyższy ośrodek ceramiczny dała obraz o wysokich walorach artystycznych.

Komisja konkursowa wystawy powołana przez Min. Kultury i Sztuki przyznała nagrody pieniężne za całokształt pracy w ceramice Fryderykowi Bąblowi z Koszar, Jadwidze Kosiarskiej z Iłży, Wincentemu Kitkoskiemu z Iłży, Józefowi Głuszce z Chałupek, Gustawowi Połetkowi z Kątów, St. Pastuszkiewiczowi z Iłży, St. Kaczmarskiemu z Denkowa, Konstantemu Czepielewskiemu z Iłży.

Za dzieła sztuki tkackiej — E. Łukawskiej ze Zbijowa, J. Kawadykowi z Jasieńca, J. Łabędzkiej z Serowgic, F. Podgórskiej ze Zbijowa i M. Podgórskiej ze Zbijowa.

Za rzeźby — St. Dulmie i Czarnieckiemu. Nagrody Wojewódzkiej Rady narodowej — przyznano Godziszowi i Lubie z Iłży oraz Moniewskiemu z Więtnika.

Pierwsze liceum administracyjno-handlowe na wsi

W Kołbieli w pow. mińsko-mazowieckim odbyła się uroczystość otwarcia Liceum Administracyjno - Handlowego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

Jest to pierwsza szkoła tego typu na wsi. Dwuletnie liceum liczy w chwili obecnej 136 uczniów. Uczniowie liceum pochodzą spośród miejscowych chłopskich rodzin mało i średniorolnych i robotniczych. Przy szkole znajduje się internat dla 40 uczniów. Znaczna część mieszkańców internatu to sieroty po bojownikach o wyzwolenie Polski.

Biblioteki dla wsi

przodujących we współzawodnictwie pracy

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przygotowało 300 kompletów bibliotecznych, które zostaną rozdane jako nagrody wsiom wyróżniającym się we współzawodnictwie pracy. Komplet składa się z szafki z 43 oprawionymi książkami, wśród których, poza beletrystyką, znajdują się dzieła poświęcone zagadnieniom społecznym i rolniczym.

Milion zł. na pomoc walczącym górnikom francuskim

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego w Polsce, solidaryzując się z walczącymi o swój byt górnikami francuskimi, uchwalił przekazać na rzecz pomocy strajkującym górnikom francuskim 1 milion złotych. Zarząd Związku zwrócił się poza tym do podległych mu oddziałów, jak i do wszystkich Rad Zakładowych i członków z apelem ofiarowania na ten cel dalszej pomocy.

Wieści z ZSRR

WZROST POGŁOWIA BYDŁA ROGATEGO W KOŁCHOZACH.

W roku bieżącym pogłowie bydła rogatego w kołchozach wzrosło o 22 proc., liczba świń o 71 proc., owiec i kóz o 15 proc., koni o 11 proc. Pokaźnie zwiększyła się ilość ptactwa domowego.

W szczególności pod tym względem podkreślić należy osiągnięcia kołchozów Ukrainy, okręgów moskiewskiego i leningradzkiego, republiki kirgiskiej i Kazachstanu. Kołchozy Kazachstanu zdołały więcej niż podwoić swój stan pogłowia w stosunku do poziomu przedwojennego. Wiele tysięcy kołchozów wypełniło przed terminem plan dostaw mięsa, mleka, masła i wełny.

DOMOWI LEKARZE UBEZPIECZALNI BĘDĄ KORZYSTALI Z SAMOCHODÓW.

Rada Miejska miasta Moskwy nabyła 200 samochodów osobowych marki „Moskwicz", stawiając je do dyspozycji lekarzom Ubezpieczalni, odwiedzającym chorych w domu. Usprawni to pomoc, udzielaną obłożnie chorym i pozwoli na zastosowanie różnych metod leczenia za pomocą aparatów chorym nie znajdującym się w szpitalu. W najbliższych dniach powiększony zostanie także park samochodowy Pogotowia Ratunkowego w Moskwie.

DLA PODNIESIENIA WYDAJNOŚCI GLEBY

Prasa radziecka opublikowała nowe rozporządzenie Rady Ministrów ZSRR o leśnych pasach ochronnych, wprowadzeniu trawopolnego systemu zasiewów, przeprowadzenia strumieni, które ma na celu zapewnienie równomiernych i wysokich urodzajów w okręgach stepowych europejskiej części ZSRR. Na mocy rozporządzenia wszystkie kołchozy i sowchozy mają począwszy od roku 1949 przystąpić do zastosowania systemu metod agronomicznych, zmierzających do podniesienia wydajności gleby, opartego na zdobyczach nauki i doświadczeniach kołchozów.

„Akcja Noworoczna" Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza organizuje w roku bież. „Akcję Noworoczną", która będzie wyrazem przywiązania klasy robotniczej i mas pracujących do Wojska Polskiego — zbrojnej siły Polski Ludowej, stojącej na straży suwerenności, pokoju, władzy ludu i postępu społecznego.

Towarzystwo będzie zbierało książki dla zasilenia bibliotek WP, sprzęt świetlicowy oraz dopomoże w organizowaniu świetlic i występów artystycznych, w celu udostępnienia żołnierzom rozrywek kulturalnych w czasie wolnym od służby.

Zarząd Główny TPŻ polecił okręgom oddziałom i kołom TPŻ omówienie i nakreślenie planu akcji w terenie.

W czasie trwania akcji rozwinięta będzie szeroka działalność upowszechnienia tradycji GL, AL oraz I i II Armii.

Biblioteczki i sprzęt świetlicowy zebrane przez załogi fabryczne, instytucje społeczne itp. skoncentrowane będą w kołach i oddziałach TPŻ i po ostemplowaniu pieczątką: „Naród Żołnierzowi Polski Ludowej" z podaniem nazwy ofiarodawcy, zostaną wręczone jednostce wojskowej.

Wręczenie darów nastąpi w miastach wojewódzkich w rocznicę powstania Krajowej Rady Narodowej, na uroczystych akademiach. Chorzy i ranni żołnierze otrzymają paczki w szpitalach.

W „Akcji Noworocznej" wezmą udział partie polityczne, związki zawodowe, organizacje społeczne, Liga Kobiet, organizacje młodzieżowe.

Stan zwierzyny łownej w lasach państwowych

67 tysięcy saren, 23 tysięcy jeleni i 36 tysięcy dzików żyje w naszych lasach i puszczach

Po zakończeniu wojny stan zwierzyny łownej w kraju przedstawiał się bardzo źle. Na skutek bezpośrednich działań wojennych, zaniedbań hodowla nych okupanta, jak również w wyniku ożywionego kłusownictwa została zniszczona nawet zwierzyna drobna. Jedynie dziki, a z drapieżników lisy i w niektórych okolicach wilki, uniknęły nadmiernego przetrzebienia.

Obecny stan zwierzyny łownej uległ znacznej poprawie.

Najnowsze obliczenia wykazują, że na terenach pozostających w administracji Lasów Państwowych najlepiej przedstawia się stan zajęcy. Ilość saren dochodzi do 67.800 sztuk, liczba jeleni przekracza 22.900 sztuk, daniele — występują w ilości około 1.800 sztuk, muflony — w ilości 379 sztuk. Liczbę dzików oceniają się na 36.700 sztuk, lisów ok. 36.700 sztuk, borsuków ponad 5.400 sztuk oraz kun leśnych 4.000 sztuk.

Z rzadszych gatunków, szczególnie pieczołowitą ochroną otoczone zostały niedźwiedzie (3) sztuki, żubry 60 szt. łosie — 9 sztuk, kozice — 23 sztuk, świstaki — 45 sztuk oraz bobry — 43 szt.

Jeżeli chodzi o ptactwo, to m.in. ilość głuszców obliczona jest na ok. 800 szt. cietrzewi — 5.500 sztuk.

Dane te nie obejmują ilości zwierzyny łownej, występującej na terenach znajdującej się poza zasięgiem terytorialnym Administracji Lasów Państwowych.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

Otrzymamy cenne urządzenia ze Szwecji

dla naszego przemysłu, komunikacji i odbudowy

Mieszany komitet polsko-szwedzki, powołany do życia dla realizacji 4-letniej umowy inwestycyjnej, uplasował już w przemyśle szwedzkim zamówienia na sumę 360 miln. koron, tj. do pełnej wysokości przewidzianej w umowie. Dostawy realizowane będą w ciągu 4-ch lat, częściowo na zasadach kredytowych przy niskim oprocentowaniu poniżej 3 proc. przy czym reszta należności wyrównana będzie dostawami towarów polskich, przede wszystkim węgla.

Zamówienia uwzględniają szeroki wachlarz potrzeb polskiego przemysłu, komunikacji, odbudowy, służby zdrowia itp. Dostawy z dziedziny energetyki obejmują przede wszystkim urządzenia (kompletną aparaturę) linii najwyższego napięcia Śląsk — Warszawa, urządzenia dla szeregu elektrowni, a m. in. — dla Gorzowa i Szombierek, wielkie kotły parowe dla niektórych nowych elektrowni i do wymiany — w starych.

Szwedzkie urządzenia pomogą nam w budowie kilku papierni, 3-ch fabryk sztucznej dykty, w budowie fabryki nowoczesnych materiałów budowlanych z lekkich betonów, umożliwią rozpoczęcie produkcji betonów przedprężnych, dotąd u nas nieznanej (oszczędność 90 proc. żelaza przy zachowaniu wytrzymałości normalnego betonu). Otrzymamy urządzenia do prefabrykacji domków, z wykorzystaniem odpadków drzewnych, specjalne urządzenia do produkcji nowego typu podłóg z materiałów krajowych oraz do produkcji nowego rodzaju parkietów, wymagających zaledwie 10—20 proc. deficytowych twardych materiałów drzewnych.

Szwecja dostarczy nam aparatury dla fabryki central i aparatów telefonicznych, dzięki czemu otrzymamy nieznane dotąd nowoczesne centrale, łączące automatycznie i znacznie szybciej niż dotychczasowe. Rafinerie nafty otrzymają wyposażenie techniczne dla produkcji smarów pierwszorzędnej jakości. Wszystkie gałęzie przemysłu uzyskają liczne nowoczesne narzędzia i maszyny, a m. in. kompresory, młoty pneumatyczne, świdry itd.

Nasze budownictwo wzbogaci się dzięki dostawom szwedzkim o pewną ilość bagrów, kafarów i innych cennych urządzeń. Dla służby zdrowia duże znaczenie będą miały dostawy szwedzkiego sprzętu rentgenologicznego. Ministerstwo Komunikacji oczekuje urządzeń dla elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego, Ministerstwo Poczt — sprzętu teletechnicznego.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Ko[illegible]O VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27.
Dziś o godzinie 19.15 „Igraszki z diabłem".

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34
Dziś teatr nieczynny. W najbliższych dniach premiera sztuki Terence Rattigana „Kadet Winslow".

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36
Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja"

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243
Dziś o godzinie 19.15 „Piękna Helena" opera komiczna w 3-ch aktach (5 odsłonach) muzyka J. Offenbacha. Udział bierze 60 osób Chór, balet, statyści, orkiestra.

Teatr „OSA" Zachodnia 43. tel. 140-09
Codziennie o godzinie 19.30 w niedziele i święta o godzinie 16 i 19.30 znakomita komedia muzyczna R. Stolza pt. „Pepina". Od dziś świat pracy otrzymuje 50 proc. zniżki.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości
Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30 19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

FOGG I WIECH W ŁODZI
Jedni z najpopularniejszych ludzi w Polsce: piosenkarz Mieczysław Fogg i autor felietonów humorystycznych Wiech wystąpią razem w sobotę 30 bm. o godzinie 20 w sali Filharmonii. Bilety od 10 — 13 i od 16.

KINA

ADRIA — „Podrzutek"
godz. 16. 18. 20. w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
program na dwa dni 27 — 28

BAŁTYK — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 16.30. 18.30. 20.30. w niedz: 14.30
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Śluby kawalerskie"
godz. 18. 20. w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagran. Nr 35"
godz. 11. 12. 13. 16. 17. 18. 19. 20. 21.

HEL (dla młodzieży) — „Podrzutek"
godz. 16.30. 18.30. 20.30. w niedz. 14.30
program na dwa dni 27 — 28

POLONIA — „As wywiadu"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
program na dwa dni 27 — 28

PRZEDWIOŚNIE — „Klatka słowicza"
godz. 18. 20. w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Przeczucie"
godz. 16.30. 18.30. 20.30 w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Ulica złoczyńców"
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film niedozwolony dla młodzieży

MUZA — „Wyspa bezimienna"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Tajemnica wywiadu"
godz. 18 i 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Na morskim szlaku"
godz. 16.30. 18.30. 20.30. w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Piętnastoletni kapitan"
godz. 18. 20. w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „1-go maja 1948 roku w Moskwie". „Białoruś w tańcu i pieśni"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

TATRY „Aktorka"
godz. 17. 19. 21, w niedz. 15
film dozwolony od lat 12

WISŁA — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 17. 19. 21. w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony

WŁÓKNIARZ — „Przygoda na wakacjach"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „As wywiadu"
godz. 16. 18. 20. w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
program na dwa dni 27 — 28

ZACHĘTA — „Ostatni Mohikanin"
godz. 18.30. 20.30. w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży

D-019986

SPORT SPORT SPORT

OSTATNI START
lekkoatletów radzieckich w Polsce
Dumbadze wręcza swój złoty medal Polce Dobrzańskiej

ZABRZE (obsł. wł.) — Wczoraj odbyły się w Zabrzu zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników radzieckich, start rekordzistów świata i mistrzów ZSRR wywołał na Śląsku olbrzymie zainteresowanie. Mimo fatalnej pogody i ulewnego deszczu, który przestał padać dopiero na chwilę przed rozpoczęciem zawodów na stadionie zebrało się około 30.000 widzów.

Cały stadion udekorowany był flagami ZSRR i Polski oraz transparentami. Zawody rozpoczęły się defiladą zawodników, po czym mistrz ZSRR w skoku o tyczce Ozolin wciągnął na maszt flagę polską, a mistrz Polski w pchnięciu kulą Łomowski flagę radziecką.

Mimo fatalnych warunków na zawodach uzyskano szereg dobrych wyników. Podobnie jak w Warszawie, Gdańsku i Wrocławiu zawodnicy radzieccy za wyjątkiem dwu konkurencji uzyskali bezapelacyjnie zwycięstwa. Z zawodników polskich najlepiej wypadł Adamczyk, który wygrał skok w dal wynikiem 7,26 m.

Wielką niespodziankę sprawił również Lipski, który pokonał w biegu na 400 m. Bułańczyka. Lipski szedł początkowo na ostatniej pozycji, ale w połowie biegu minął Korbana, później Denisenkę (ZSRR) i wreszcie na samej mecie Bułańczyka. Czas Lipskiego i Bułańczyka 50,6 sek. uważać należy przy fatalnym stanie bieżni za b. dobry. W rzucie dyskiem kobiet z powodu przenikliwego zimna rezultaty Dumbadze były słabsze niż w Warszawie i Wrocławiu.

Bieg 100 m. z powodu złego stanu bieżni rozegrano w dwu seriach na czas. Pierwszy przedbieg wygrał Karakułow przed Kiszką, drugi—Sanadze przed Gołownikinem i Stawczykiem.

Ostateczna klasyfikacja biegu na 100 m.: 1) Sanadze (ZSRR) 10,8 sek., 2) Karakułow (ZSRR) 10,9 sek., 3) Kiszka — 10,9 sek., 4) Stawczyk — 11 sek., 5) Gołowkin (ZSRR) 11,1 sek.,

W biegu 100 m. kobiet zwyciężyła w pierwszym przedbiegu Duchowicz (ZSRR) przed Blinową (ZSRR), w drugim Piwowarówna przed Pitrzanką.

Klasyfikacja ogólna 1) Duchowicz (ZSRR) 12,6 sek., 2) Blinowa (ZSRR) 12,8 sek., 3) Brockówna (Polska) 13,2 , 4) Piwowarówna (Polska) 13,9 sek.

W rzucie młotem zwyciężył bezkonkurencyjny Kanaki (ZSRR) 53,70 m.

Niespodzianką była porażka Andrejewej z Toczenową w pchnięciu kulą. Toczenowa osiągnęła doskonały rezultat 14,16 m. Polka Bregulaka ustanowiła rekord Śląska wynikiem 12,55 m.

W czasie zawodów rekordzistka świata w rzucie dyskiem Dumbadze wręczyła Polce Dobrzańskiej swój złoty medal, który otrzymała za pobicie rekordu światowego, a mistrz ZSRR w skoku o tyczce Ozolin podarował dwie tyczki mistrzowi polski Moronczykowi.

Wyniki pozostałych konkurencji przedstawiają się następująco:

800 m. mężczyzn: 1) Pugaczewski (ZSRR) 1:59,4 min., 2) Kuśmirek (Polska) 2:03,2 min., 3) Wrebliński (Polska) 2:04,2 min.

Skok w zwyż kobiet: 1) Geneker (ZSRR) 153,5 cm, 2) Penera (Polska) 142,5 cm, 3) Pankówna (Polska) 140 cm.

Rzut dyskiem kobiet: 1) Dumbadze (ZSRR) 49, 71 m, 2) Toczenowa (ZSRR) 42,11 m, 3) Dobrzańska (Polska) 35,57 m.

3.000 m.: 1) Kazancew (ZSRR) 8:50,2 min., 2) Kielas (Polska) 9:03,7 min., 3) Jurzak (Polska) 9: 08 min.

Skok w dal kobiet: 1) Wasiliewa (ZSRR) 5,37 m, 2) Czudzina (ZSRR) 5,34 m, 3) Nowakowa (Polska) 5,04 m.



Druga od lewej Czudzina

Oszczep kobiet: 1) Czudzina (ZSRR) 44,20 m, 2) Anokina (ZSRR) 37,57, 3) Stachowicz (Polska) 37,17.

Skok w zwyż mężczyzn: 1) Iliasow (ZSRR) 190 cm, 2) Dregiewicz (Polska) 174,5 cm, 3) Zwoliński (Polska) 171,5 cm.

Bez komentarzy...
Jeden z listów do Redakcji w sprawie bojkotu drużynowych mistrzostw Łodzi przez pięściarzy ŁKS-u

Uchwała plenum zarządu ŁKS-u o wycofaniu swych pięściarzy z toczących się drużynowych mistrzostw okręgowych nie przestaje jeszcze interesować opinii sportowej Łodzi i wywołuje coraz większe oburzenie na stosunki panujące w tym zasłużonym skądinąd dla sportu łódzkiego klubie. Do Redakcji naszej napływa szereg listów zawierających liczne wypowiedzi w tej sprawie. Oto jeden z nich, który zamieszczamy bez komentarzy — gdyż są one naszym zdaniem zbyteczne.

* * *

Łódź, dnia 27 października 1948 r.

Do
Redaktora Sportowego „Głosu Robotniczego"
w miejscu

Proszę o zamieszczenie na łamach „Głosu" mych spostrzeżeń w związku z wycofaniem drużyn ŁKS z mistrzostw bokserskich.

Uzasadnienie do Uchwały Zarządu ŁKS w przedmiocie wycofania drużyny bokserskiej z mistrzostw okręgowych, musi wywołać w każdym, kto śledził życie sportowe naszego miasta, zdziwienie. ŁKS w motywach swoich mówi o rzekomym nierównym starcie, o krzywdzących werdyktach sędziowskich w stosunku do ŁKS no i... o niewłaściwym stosunku władz bokserskich do ŁKS.

Chciałbym zapytać, czy lista sędziów inna była w roku 1946, 1947 od listy sędziów bokserskich z roku 1948. Odpowiedź będzie zdecydowanie przecząca. Zmienił się jedynie skład Zarządu ŁOZB, zresztą dzięki „polityce" ŁKS. I czyż działacze z ŁKS nie widzieli krzywdzących orzeczeń sędziów na przestrzeni kilku lat i nie czytali w prasie sportowej krytycznych o tym uwag. Krzywdzone kluby, które nie chorowały na „wielkopaństwo w łódzkim sporcie" ograniczały się do protestów we władzach związkowych i wykazały więcej zdyscyplinowania a z rozgrywek żaden z klubów się nie wycofał. ŁKS jako mistrz Polski powinien wykazywać więcej równowagi, tymbardziej, że niektórzy działacze dali bardzo duże wkłady w organizację sportu łódzkiego.

ŁKS ma niewątpliwie duże zasługi sportowe. Jego działalność — to prawie historia sportu łódzkiego. Ale jeżeli zważymy, że w gronie ŁKS znajdują się działacze, którzy pracę swoją opierają na treści i strukturze przedwojennej i do uszu ich nie dochodzi dzisiejsza rzeczywistość, która odrzuca zdecydowanie „politykę możnych i zasłużonych", a traktuje wszystkich jednakowo, to jednomyślna uchwała ŁKS nikogo zdziwić nie może.

Sport w Polsce trzeba uzdrowić. Wzorem Śląska należałoby i w Łodzi przeprowadzić pewną czystkę. Dokonać tego mogłoby pewne ciało składające się z przedstawicieli partii politycznych, klubów związków zawodowych, organizacji młodzieżowej, Gwardii i Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej. Przedstawicielstwo takie mogłoby się zająć usunięciem szkodników sportowych z pośród działaczy sportowych, sędziów i zawodników. Wydaje mi się, że taka droga byłaby o wiele właściwszą aniżeli demonstracyjne wycofywanie drużyny z mistrzostw.

Kluby sportowe w dzisiejszym ustroju — to wychowanie fizyczne dla człowieka pracy, podniesienie jego tężyzny fizycznej, hart ducha i ciała i nauka o Polsce Współczesnej a nie jedynie wyczyny sportowe na boisku czy na ringu.

Łódzki Klub Sportowy, jako jeden z najstarszych klubów łódzkich, wg mnie, powinien znaleźć się w jednym szeregu z młodszymi klubami, by wspólnie budować sport ludowy. A będzie to możliwe, wówczas, kiedy ze swych szeregów pozbędzie się ludzi, którzy nie mogą pogodzić się z dzisiejszym stanem rzeczy, wzdychając do bezpowrotnych czasów sportu dla sportu.

Z. Kaźmierczak.

W sobotę i niedzielę dokończenie turnieju o puchar Załęskiego

Dokończenie turnieju piłki siatkowej systemem trójkowym o puchar im. śp. Władysława Załęskiego odbędzie się w Sali Polskiej YMCA.

Półfinał: w sobotę, dn. 30.10.48 o godz. 18.30.

Finał: w niedzielę, 31.10.48, o godz. 17.00

Do półfinału zakwalifikowały się następujące drużyny:

I Grupa: AZS I, II, IV, KS Pocztowiec, TUR I, II.

II Grupa: I Gimn. Miejskie I, HKS I, II 20-ta Drużyna Harcerska, ŁKS II, III.

ŁKS — Zjednoczeni grają w szczypiorniaka

W najbliższą niedzielę, dn. 31.10. o godz. 11-ej na stadionie ŁKS-u odbędą się zawody szczypiorniaka męskiego o mistrzostwo Ligi na rok 1948-49, między drużynami Zjednoczeni (Bydgoszcz) — ŁKS.

Uwaga „dzicy" piłkarze!
Dzisiaj generalny trening
przed sobotnim meczem z reprezentacją juniorów ŁOZPN

W sobotę na boisku ŁKS-u ma odbyć się mecz pomiędzy reprezentacją juniorów ŁOZPN-u a reprezentacją drużyn dzikich, których turniej odbył się niedawno na boisku „Włókniarza".

W związku z tym meczem, Wydział Sportowy Zw. Zaw. Włókniarzy wzywa wszystkich niżej wymienionych piłkarzy, do stawiennictwa na boisku ZKS „Włókniarz" we czwartek dn. 28 bm. o godz. 15-ej.

Stawić się mają następujący piłkarze: **Kobyciel, Rybicki, Szymczak, Laskowski, Kazimierkowski Marian, Kazimierkowski Janusz, Małek, Kasperski, Dutkiewicz, i Garysiński.**

Przed meczem Cracovia-Wisła
Niedzielne „derby" Krakowa
zadecydować mogą o mistrzostwie

KRAKÓW (obsł. wł.) Najbliższy mecz ligowy „Cracovia" — Wisła", który może przesądzić sprawę tytułu mistrzowskiego wywołał w Krakowie niezwykłe zainteresowanie.

W ciągu 42 lat istnienia, jedenastki piłkarskie najstarszych klubów Polski „Cracovii i „Wisły" rozegrały ze sobą 91 spotkań mistrzowskich i towarzyskich. „Cracovia" wygrała 37 razy, „Wisła" — 35 razy, a 19 meczów dało wynik remisowy. Bilans bramkowy jest korzystny dla „Wisły" i wyraża się cyframi 150:140. W zawodach o mistrzostwo Ligi, oba kluby grały ze sobą na przestrzeni lat 1928—1948 23 razy. „Cracovia" wygrała 10 meczów, „Wisła" — 8, a 5 zakończyło się wynikiem remisowym.

„Cracovia" była mistrzem Ligi w latach: 1930, 1932 i 1937 — „Wisła" w 1927 i 1928, jednak ogólnie lepszą lokatę, gdyż nigdy nie zeszła niżej 6-go miejsca, natomiast „Cracovia" zajmowała 9-tą i 10-tą.

UWAGA!

Prenumeratorzy Nowych Dróg z terenu m. Łodzi i woj. łódzkiego proszeni są reklamacji i wpłat dotyczących prenumeraty Nowych Dróg nie kierować pod adresem Administracji Nowych Dróg, Warszawa Smolna 12 **tylko R. S. W. „Prasa" Kolportaż, Łódź** ul. Żwirki 17, tel. 212-04, konto PKO VII-1331.

WYDZ. KOLPORTAŻU R.S.W. „PRASA" W ŁODZI.

3771

Co usłyszymy przez radio

11.40 Audycja dla przedszkoli. 11.50 Muzyka. 1157 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Popularna czeska muzyka symfoniczna. 12.45 (Ł) „Kiszonki w żywieniu drobiu. 12.55 **Przerwa.** 14.30 (Ł) Z prasy. 14.35 (Ł) „Muzyka i muzycy radzieccy" (płyty). 14.55 (Ł) Komunikaty. 15.00 (Ł) Pieśni kompozytorów radzieckich. 15.20 (Ł) Audycja z okazji „Dnia Konia". 15.30 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15.50 Muzyka lekka. 16.00 **Dziennik.** 16.30 „Święto Narodowe Czechosłowacji". 16.50 Muzyka czeska. 17.30 Pieśni kompozytorów radzieckich. 17.45 Poradnik językowy. 18.00 **„Dla każdego coś miłego".** W przerwie ok. godz. 18.50 Wszechnica Radiowa. 19.30 (Ł) Audycja młodzieżowa. 19.40 (Ł) Muzyka z płyt. 20.00 Poemat symfoniczny „Moja Ojczyzna" F. Smetany. Trans. **z Pragi czeskiej.** 20.50 **Dziennik.** 21.20 „Krawędź" — słuchowisko wg powieści W. Rzezacza. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 23.43 (Ł) Omów. programu lok. na jutro. 23.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. III). 0.55 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.